Rok II. Sierpień 1927 r. № 8.

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Stolicy Apostolskiej.

Przywilej udzielony przez św. Kongregacje Rytów dla Diecezji Łuckiej w sprawie odprawienia Mszy. św. „de Requie.

Num. Prot. L. 43/927.

LUCEORIEN.

Rmus Dnus Ordinarius Dioeceseos Luceoriensis a Sanctissimo Domino Nostro Pio Papa XI humillime efflagitavit ut in singulis Ecclesiis Parochialibus, seu quasiparochialibus, suae Dioeceseos liceat ter in hebdomada Missas cum cantu vel lectas de Requie celebrare. Sacra porro Rituum Congregatio, utendo facultatibus sibi specialiter ab ipso Sanctissimo Domino Nostro tributis, ita precibus annuit, ut in memoratis Ecclesiis unica Missa de Requie pro quolibet defuncto cum cantu, vel lecta, quando Missa cum cantu, iusta de causa, cantari nequeat, ter in hebdomada celebrari possit; dummodo in utroque casu non occurrat aliquod Festum duplex primae vel secundae classis, aut Festum de praecepto etiam suppresso, nec non Feria vel Vigilia aut Octava quae sint ex privile-

giatis, et praedictae Ecclesiae alio simili privilegio non gaudeant; servatis de cetero Rubricis. Praesenti Indulto ad proximum tantum quinquennium valituro.

Contrariis non obstantibus quibuscumque.

Die 19 Julii 1927.

A. Card. Vico Ep. Portuen. Praef.

Angelus Mariani, S. R. C. Secretarius.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

Zwołanie Synodu.

ADOLF PIOTR SZELĄŻEK
Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI
BISKUP ŁUCKI,
PRAŁAT DOMOWY JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI
D. S. T.

Nr 3712.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa Diecezji Łuckiej.

Niniejszem, na zasadzie c. 357 § 1 zwołuję do Łucka, na dzień 30 sierpnia i dwa conajmniej dni następne, Synod Diecezjalny.

Uczestniczyć w nim mają niżej wskazane osoby: JJ. WW. Szefowie Sekcji Naszej Kurji; Członkowie Prześwietnej Kapituły Katedralnej Łuckiej; Rektorowie Seminarjów Duchownych: Większego i Mniejszego; XX. Dziekani; Delegat Prześwietnej Kapituły Ołyckiej; Proboszcz Łucki oraz delegaci Proboszczów, po jednym z każdego Dekanatu wybranym przez kondekanalne Duchowieństwo, zgodnie z c. 358 § 1 n. 7.

Zechcą Przewielebni Księża dziekani natychmiast po otrzymaniu niniejszego zarządzić wybory Delegatów na

Synod z pośród WW. Księży Proboszczów. Ponadto Koło XX. Prefektów ma wydelegować dwóch swoich przedstawicieli. Z pośród Księży Wikarjuszów powołamy przedstawicieli specjalnem pismem Naszym.

Wszyscy ci członkowie Synodu mają przybyć do Łucka w oznaczonym wyżej terminie i uczestniczyć w naradach według załączonego przy niniejszym Regulaminu Synodalnego.

Kurja Nasza jednocześnie przesyła projekty Statutów Synodalnych.

Dan w Łucku, dn. 20. VII. 1927 r.

† (—) *A. Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Regulamin Synodalny.

I.

Normy ogólne.

1. Wszyscy kapłani wezwani na Synod obowiązani są przyjąć w nim udział osobiście (kan. 359 §. 1). W razie niemożności przybycia z racji choroby lub innych powodów bardzo ważnych, należy o tem uprzednio powiadomić Promotora Synodu, JW. Ks. Pr. J. Muraszko, z załączeniem wyczerpującego usprawiedliwienia nieobecności.

2. Kapłani wezwani na Synod w myśl kan. 360 §. 2 otrzymują na kilka tygodni przed ogólnem zebraniem egzemplarz projektów Ustaw Synodalnych, który winni wyczerpująco poznać.

3. Uczestnicy Synodu po przestudjowaniu nadesłanego egzemplarza, pragnący wprowadzenia zmian, poprawek lub uzupełnień w przygotowanych już statutach Synodalnych, winni przysłać swe umotywowane wnioski, z oznaczeniem wyraźnem o jaki statut lub instrukcję chodzi, do Promotora Synodu w terminie 15—20 sierpnia.

4. Członkowie Synodalni zamiejscowi winni przybyć

do Łucka dnia 29 sierpnia wieczorem lub najpóźniej dnia 30 sierpnia o g. 7½ rano, żeby mogli wziąć udział w uroczystym otwarciu Synodu dnia 30 sierpnia, o godzinie 8½ rano.

5. Członkowie Synodu zamiejscowi będą mieszkali i stołowali się w Seminarjum Duchownem. Wysokość wynagrodzenia za utrzymanie ustali Komisja Gospodarcza, do której należy się zwracać we wszelkich sprawach gospodarczych.

6. Wszyscy Członkowie Synodu winni przywieźć ze sobą: komżę, biret (strój chórowy), poduszkę, kołdrę, prześcieradło, ręcznik.

7. Członkowie Synodu, pragnący w czasie trwania obrad zamieszkać poza Seminarjum (hotel), winni na tydzień przed zjazdem powiadomić o tem Prezesa Komisji Gospodarczej Ks. Kan. Jełowickiego.

8. Członkowie Synodu, winni przybywać punktualnie (15 minut przed rozpoczęciem) na wszystkie sesje do Kościoła Katedralnego, stosownie do godzin, podanych w porządku obrad. Porządek ten nie będzie doręczony uczestnikom Synodu w Łucku.

9. Opuszczenie Synodu i wyjazd z Łucka przed zamknięciem obrad przez J. E. Księdza Biskupa Ordynarjusza, wobec kan. 359 § 2, nie może mieć miejsca. W razie zasłabnięcia lub innej nieprzezwyciężonej przeszkody, należy postarać się o urlop u Promotora Synodu.

10. Członkowie Synodu, pragnący odprawić Mszę św., winni postarać się u zastępcy Mistrza Ceremonji, Ks. Prof. W. Kwiatkowskiego, o wyznaczenie im kościoła i godziny.

II.

Porządek dyskusji na sesjach.

11. Synodowi przewodniczy J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz, a zastępuje go Promotor, Ks. Prałat J. Muraszko.

12. Przewodniczącemu dopomagają w kierownictwie Synodu:

a) Promotor, J. W. Ks. Prałat Muraszko i jego zastępca, J. W. Ks. Kan. Pierzchała.
b) Sekretarz Synodu— Clariss. Profesor, Walery Kwiatkowski.
c) Notarjusz Synodu—Clariss. Jan Szych, Kanclerz Kurji.
d) Mistrz Ceremonji — Clariss. Kaz. Woźnicki.
e) Komisja gospodarcza — J. W. Kan. J. Jełowicki i J. W. Kan. Jagłowski.
f) Prokurator Kleru — J. W. Infułat Jan Zagórski.

13. Zgodnie z kanonem 362 jedynym prawodawcą na Synodzie jest Biskup Ordynarjusz; uczestnikom przysługuje głos doradczy.

14. Sesje Synodalne dzielą się:
a) *Plenarne*, w czasie których sekretarz ogłasza projekty Ustaw Synodalnych, poczem następuje dyskusja, wreszcie przyjęcie przez Ordynarjusza.
b) *Partykularne*, na Komisjach, jeżeli takowe będą wyznaczone.

15. Wszystkie sesje plenarne odbywać się będą w kościele katedralnym na prezbiterjum.

16. Wszyscy uczestnicy Synodu w czasie sesyj plenarnych występują w ubiorze chórowym, przysługującym im na mocy posiadanej godności. Wszyscy bez wyjątku w biretach.

Na sesjach partykularnych uczestnicy Synodu występują w ubiorze zwykłym.

17. Wszyscy członkowie Synodu zajmują miejsca w czasie nabożeństw i obrad na prezbiterjum stosownie do planu, wywieszonego w zakrystji katedralnej.

W „chórze" wszyscy klękają, wstają zgodnie z instrukcjami, podawanemi przez Mistrza Ceremonji lub jego zastępcę.

18. Członkowie Synodu, pragnący na zebraniach zabrać głos zwracają się do Przewodniczącego, przez podniesienie 2 palcy do góry, wypowiadając jednocześnie swe nazwisko. Bez pozwolenia Przewodniczącego nikomu nie wolno przemawiać.

19. Wszelkie zgłaszane wnioski na zebraniach mają być krótko i zwięźle sformułowane.

Motywacja wniosku winna być rzeczowa i utrzymana w tonie poważnym; wniosek wraz z motywacją nie może trwać dłużej ponad 3 minuty. Odstąpienie od tych zaleceń może spowodować pozbawienie głosu.

20. Uczestnikom w czasie trwania Synodu przysługuje prawo składania wniosków i dezyderatów i poza sesjami dyskusyjnemi. Wnioski te jednak muszą być składane na piśmie Prokuratorowi kleru, który ze swej strony przedstawia je Promotorowi lub Sekretarzowi Synodu zanim przedmiot dany zostanie przedyskutowany. Po zakończeniu dyskusji nad danym przedmiotem, wznawianym i nanowo dyskutowanym on być nie może.

21. Członkowie Synodu w czasie obrad i poza obradami winni zachowywać się z godnością, odpowiadającą powadze chwili i miejsca.

Wszelkie poboczne zebrania w cukierniach i restauracjach surowo wzbronione.

(—) Oficjał Prałat Muraszko
Promotor Synodu

(—) Ks. J. Szych
Kanclerz

Obwieszczenie ludowi o Synodzie i zachęcenie do modlitw na intencję pomyślnego wykonania tego dzieła.

BISKUP ŁUCKI
Dn. 1 sierpnia 1927 r.
№ 3943.
Łuck

Do
Przewielebnych Księży Dziekanów Diecezji Łuckiej.

Nawiązując do swego Dekretu o zwołaniu Synodu Diecezjalnego, wzywam Przewielebnych Księży Dziekanów do natychmiastowego polecenia kondekanalnym księżom proboszczom obwieszczenia ludowi podczas sumy, po kazaniach, we wszystkie niedziele miesiąca sierpnia o mającym się odbyć pod koniec tego miesiąca — Synodzie.

Wielebni Księża Proboszczowie wyjaśnią ludowi pokrótce znaczenie Synodów i zachęca gorąco do modlitwy o pomoc Ducha Przenajświętszego dla pomyślnego na chwałę Bożą wykonania tego dzieła.

Pozwalam odprawiać w dni odbywania Synodu we wszystkich kościołach gdzie to okaże się możliwem, — ze względu na obecność dostatecznej liczby wiernych, Msze Święte z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z dodaniem modlitw do Ducha Przenajświętszego.

Przewielebni Dziekani zarządzą natychmiastowe wybory delegatów na Synod z pośród Wielebnych Księży Proboszczów. Nazwiska wybranych należy podać *bez żadnej zwłoki* do wiadomości mojej Kurji.

Kapłani, udający się na Synod, winni pozostałym na miejscu kapłanom lub sąsiadom powierzyć opiekę parafji co do pieczy dusz.

(—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki.

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Odezwa J. E. Ks. Biskupa Szelążka o „Tygodniu Lotniczym".

BISKUP ŁUCKI
Dnia 2 sierpnia 1927 r.
Nr. 3863/3260
Łuck.

Do
Przewielebnych Księży Dziekanów Diecezji Łuckiej.

Prezes Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa, b. Premjer p. Antoni Ponikowski, zwrócił się do mnie z prośbą o poparcie przy pomocy Duchowieństwa, „Tygodnia Lotniczego", który ma się odbyć w czasie od 4 do 11 września, w szczególności przez słowne poparcie działalności Ligi.

Pragnąc uczynić zadość tej prośbie, ze wszech miar usprawiedliwionej, mając zwłaszcza na względzie pokojowe w ścisłem słowa znaczeniu zadania Ligi, — idzie bowiem o wzmocnienie obrony kraju i o jego bezpieczeństwo, nie

zaś o inne cele, — najgoręcej proszę przyczynić się w miarę sił do uświadomienia ogółu katolików na Wołyniu w danej sprawie. Dokładna znajomość niebezpieczeństw, grożących ludności w zakresie możliwych napadów lotniczych na pograniczne miejscowości, jest pierwszym warunkiem zabezpieczenia się od złego. W miarę pogłębienia świadomości o tem, czego uniknąć należy, a co trzeba uczynić dla ogólnego dobra, znajdzie się poczucie obowiązku współdziałania ze sferami, które pracują nad stworzeniem warunków obrony. Sfery te, a w szczególności Liga Obrony Powietrznej Państwa, rozwijają stale swoją działalność przez popieranie naukowych badań i doświadczeń w zakresie lotnictwa, przez zakładanie lotnisk, przez budzenie inicjatywy przemysłowej w zakresie lotnictwa i przez dążenie do tych wytkniętych w lotnictwie celów, które przyczyniają się do wzrostu potęgi i spokoju Ojczyzny.

Niezbędne do prowadzenia akcji powyższej środki materjalne stara się L.O.P.P. uzyskać od społeczeństwa i w tym celu organizuje we wskazanym wyżej czasie, — od 4 do 11 września, „Tydzień Lotnictwa“ na całym terenie Rzeczypospolitej.

Zechcą Przewielebni Księża Dziekani wezwać Duchowieństwo kondekanalne do poparcia owego „Tygodnia“ w myśl podanych wyzej motywów, przez pouczanie ludu we właściwym sposobie, jakie na wszystkich obywatelach kraju ciążą obowiązki. Skoro miłość Ojczyzny stoi na pierwszym miejscu po obowiązku miłości Bożej,— wyrazem tej miłości będzie podawanie jej pomocy, gdy ona wzywa.

† (—) *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Jan Szych*
Kanclerz

Zmiany w składzie osobistym.

Ks. LUCJAN KRAJEWSKI, Notarjusz Sądu Biskupiego, zwolniony z tego urzędu i mianowany Administratorem parafji Mizocz .

Ks. BOLESŁAW SZAWŁOWSKI, Magister św. Teol., Notarjuszem Sądu Biskupiego Łuckiego.

Ks. JERZY WIRSZYŁO, D-r św. Teol., Profesorem Seminarjum Duchownego w Łucku.

Ks. BOLESŁAW PIETKIEWICZ, ekskardynowany do diecezji podlaskiej.

Erekcja parafji Kąty.

Dekretem z dn. 31. VII. 1927 r. Nr. 3915 J. E. Ks. Biskup Szelążek erygował parafję Kąty, do której wchodzą następujące wsie: Kąty, Antonowicze, os. Daniłówka, Dorokany, w. Hucisko-Horodeckie, Hucisko-Piasaczne, Hucisko-Pikulskie, Huta, Huta-Ruska, Iłowica-Mała, Iłowica-Wielka, Iserna, Kamienna-Góra, Litowiszcze, Majdan, Majdan obok Daniłówki, Marynki, Mosty, Piaseczna, Rudnia w bliskości Antonowicz.

Dyzmembracja par. Swojczów Łokacze.

Dekretem Nr. 3601 z dn. 29. VII. 1927 r. J. E. Ks. Biskup Szelążek, wsie Jaworówkę i Chorostów odłączył od parafji Łokacze a przyłączył do parafji Swojczów.

Dyzembracja par. Mielnica Hołoby.

Dekretem z dn. 27. VII. 1927 r. Nr. 2999. Wydanym przez J. E. Ks. Biskupa Szelążka Folwark przy wsi Duży-Porsk, należący do p. Pułkownika Wróblewskiego ma należeć do nowoutworzonej par. Mielnica—natomiast wioski: Duży-Porsk i Wielki-Porsk — pozostać mają przy parafji Hołoby.

Dysembracja par. Chołoniewicze Huta-Stepańska.

Dekretem z dn. 28. VII. 1927 r. Nr. 3595 J. E Ks. Biskup Szelążek, wieś Ożgów odłączył od Chołoniewicz a przyłączył do Huty Stepańskiej.

Rozporządzenia prawno-państwowe

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 3 czerwca 1927 r.

o zmianie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 1922 r. w przedmiocie Liceum Krzemienieckiego.

Na podstawie art. 15 i 18 dekretu z dnia 3 stycznia 1918 r. o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych (Dz. P. K. P. № 1, poz. 1), rozkazów Naczelnego Wodza z dnia 27 maja 1920 r. o otwarciu i majątkach Liceum Krzemienieckiego (Dz. U. Z. C. Z. W. i Fr. P. № 12, poz. 162 i 163), art. 6 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. № 50, poz. 304) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 kwietnia 1922 r. o rozciągnięciu mocy obowiązujacej ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych na województwa: nowogródzkie, poleskie, wołyńskie i powiaty: grodzieński, białowieski i wołkowyski województwa białostockiego (Dz. U. R. № 34, poz. 279) zarządza się co następuje:

§ 1. Paragrafy 7—9 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 1922 r. w przedmiocie Liceum Krzemienieckiego (Dz. U. R. P. № 70, poz. 626) otrzymują następujące brzmienie:

„§ 7. Zarząd Liceum Krzemienieckiego sprawuje wizytator Liceum Krzemienieckiego z pomocą kierownika pedagogicznego (w zakresie spraw szkolnych i wychowawczych) oraz zarządu dóbr (w zakresie spraw gospodarczych).

Ponadto przydana jest wizytatorowi Rada Pedagogiczna, złożona z dyrektorów i wybieranych corocznie delegatów z grona nauczycielskiego zakładów, wchodzących w skład Liceum (po jednym delegacie z każdego zakładu).

Wizytator Liceum Krzemieniekiego jest urzędnikiem państwowym, podlega bezpośrednio Ministrowi Wyzań Religijnych i Oświecenia Publicznego i posiada w stosunku

do zakładów naukowych, wychowawczych i oświatowych zespolonych w Liceum oraz ich personelu administracyjnego i nauczycielskiego prawa i obowiązki kuratora okręgu szkolnego. Kierownikiem pedagogicznym winien być zamianowany jeden z dyrektorów zakładów licealnych.

§ 8. Zwierzchni nadzór nad całością prac i gospodarki Liceum Krzemienieckiego przysługuje Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który do celów kontroli powoła Kuratorjum Liceum Krzemienieckiego. złożone z trzech członków: przestawiciela Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przedstawiciela Ministra Rolnictwa i przestawiciela społeczeństwa wołyńskiego. Tego ostatniego delegować będzie wołyński samorząd wojewóozki, a do czasu jego utworzenia — wojewoda wołyński.

§ 9. Rada Pedagogiczna jest organem doradczym wizytatora w sprawach wychowawczych, szkolnych oraz oświatowych. Rada Pedagogiczna zbiera się co najmniej raz na trzy miesiące na wezwanie wizytatora i obraduje pod jego przewodnictwem. Porządek dzienny posiedzeń Rady Pedagogicznej ustala wizytator. Członkowie Rady Pedagogicznej mogą zwracać się do wizytatora z pisemną prośbą o poddanie oznaczonych spraw pod rozważenie Rady; na żądanie $^2/_3$ członków Rady wizytator winien to uczynić. Protokół posiedzeń Rady Pedagogicznej wizytator przesyła do Kuratorjum Liceum Krzemienieckiego.

§ 10. Kuratorjum Liceum Krzemienieckiego spełnia funkcje nadzorcze i rewizyjne. W szczególności:

1) czuwa nad zgodnością prac zarządu Liceum Krzemienieckiego z celami, dla których osiągnięcia Liceum Krzemienieckie powołane zostało do życia:

2) rozpatruje i zatwierdza plany gospodarcze:

3) zgłasza wniosek w sprawie zatwierdzenia preliminarza budżetowego;

4) sprawdza zamknięcia rachunkowe;

5) przeprowadza badania zlecone przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego;

6) zgłasza wnioski w sprawie zużycia nadwyżek dochodów Liceum Krzemienieckiego.

Kuratorjum zbiera się co najmniej raz na trzy miesiące na wezwanie i pod przewodnictwem przedstawiciela Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 11. Członkowie Rady Pedagogicznej i Kuratorjum Liceum Krzemienieckiego pełnią swe funkcję honorowo. W razie wyjazdu służbowych otrzymują zwrot kosztów podróży i diety według V stopnia służbowego (o ile członkom kuratorjum nie przysługują wyższe diety z racji jego stanowiska służbowego.)

§ 12. Wizytator składa corocznie w terminie przepisanym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego preliminarz budżetu Liceum Krzemienieckiego z wnioskiem Kuratorjum i opiera swą gospodarkę na budżecie, zatwierdzonym przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Budżet winien być ułożony w ten sposób, aby koszty utrzymania Liceum Krzemienieckiego były pokryte całkowicie przez dochody z majątku własnego oraz z dóbr i lasów państwowych wymienionych w § 6.

§ 13. Pracownicy Liceum Krzemienieckiego, nie należący do personelu nauczycielskiego, dzielą się na funkcjonarjuszów państwowych, podlegających przepisom o państwowej służbie cywilnej, oraz na pracowników kontraktowych, których prawa i obowiązki normuje umowa.

§ 14. Kasa Licealna stanowi specjalną kasę państwową płatniczą w rozumieniu § 3 i 116 oraz dalszych przepisów rachunkowych i kasowych dla władz państwowych, a o ile chodzi o dochody z dóbr oznaczonych w § 6 rozporządzenia, — poborowo-płatniczą.

Osobny regulamin, wydany przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministra Skarbu, określi sposób przystosowania przepisów rachunkowych i kasowych do specjalnych warunków Liceum Krzemienieckiego.

§ 15. Ustrój szkół wchodzących w skład Liceum

Krzemienieckiego i tok nauk stosuje się do ogólnie obowiązujących przepisów.

§ 2. Wykonanie rozporządzenia niniejszego powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a wykonanie § 14 — Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministrowi Skarbu.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: J. *Piłsudski.*
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Dr. Dobrucki
Minister Skarbu: *G. Czechowicz.*

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

z dnia 30 maja 1927 r.

w sprawie uznania dyplomów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Lubelskiego, jako warunku dopuszczenia do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich.

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 26 września 1922 r., dotyczącej kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 828) zarządzam co następuje:

§ 1 Dyplomy Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, uzyskane po zdaniu egzaminów w zakresie jednej z następujących grup egzaminacyjnych: 1) filozoficznej, 2) filologji klasycznej, 3) historycznej, 4) polonistycznej, uznaje się za równoważne stopniom naukowym, względnie świadectwom, wymienionym w punkcie d § 1 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 października 1924 r. w sprawie egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 859), jako warunek do-

puszczenia do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich.

§ 2. Egzaminy w zakresie poszczególnych grup egzaminacyjnych, o jakich mowa wyżej, odbywają się przed komisjami egzaminacyjnemi, powołanemi przy Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Lubelskiego. Skład komisyj zatwierdza Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 3. Programy tych egzaminów winny obejmować materjał naukowy, określony rozporządzeniami Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie programu studjów i egzaminów na stopień Magistra w zakresie następujących przedmiotów: 1) nauk filozoficznych, 2) filologji klasycznej, 3) historji i 4) filologji polskiej.

§ 4 Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 czerwca 1927 r.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:
Dr. Dobrucki.

Nowa ustawa prasowa.

Art. 12. Władza administracyjna pierwszej instancji może za zezwoleniem władzy przełożonej, zabronić ze względów bezpieczeństwa publicznego lub moralności publicznej rozpowszechniania druków lub pewnego ich rodzaju w bezpośredniem pobliżu świątyń, szkół, lokali wyborczych podczas wyborów, oraz wojskowych instytucyj, zabudowań, miejsc, ćwiczeń i postojów.

Art. 13. Osoby, nie mające lat 17 i obywatelstwa polskiego nie mogą sprzedawać druków poza składami druków w miejscach publicznych i w handlu okrężnym.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

List pasterski

Episkopatu Katolickiego Stanów Zjednoczonych.

(Dokończenie)

CZĘŚĆ DRUGA.

Co Meksyk zawdzięcza Kościołowi.

Sprawa, która by się obronić przed narodem amerykańskim winna ukryć wewnętrze pobudki swoich czynów, nie cofnie się przed kłamstwem — a nawet będzie usiłowała sparaliżować historję zatem nie trzeba się dziwić, jeśli napotkamy zarzuty nieuzasadnione przeciwko misjonarzom katolickim wówczas, gdy oni zaszczepili w Meksyku religię i cywilizację. Te kolumnie są tembardziej łatwe, ponieważ większość obywateli, którzy je czytają lub słyszą, nie ma ani czasu, ani środków do ich sprawdzenia — więc przyjmuje je jako fakta historyczne, niezaprzeczalne. Niektórzy więc wyobrażają, a propaganda rządu meksykańskiego sprzyja temu, zwłaszcza w naszych zakładach naukowych, że misjonarze zburzyli w Meksyku cywilizację by na jej gruzach zbudować narodowy pomnik ignorancji i zabobonów. Dusza ludu była karmiona kłamstwem, które twierdzi, że Kościół nie dał nic dobrego Meksykowi, lecz zaszczepił tam to wszystko, co mogło mu szkodzić, i odmówił swego poparcia w polepszeniu bytu Meksyku przy zakładaniu szkół i dlatego jest godzina nienawiści, ponieważ trzymał Meksyk w ciemnocie przez wieki całe.

Kościół i Indjanin meksykański.

Szczere i lojalne badanie faktów wykazuje czczość podobnych zarzutów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w Meksyku istniała dawniej pogańska cywilizacja wyższa od stanu socjalnego i politycznego, który w tym czasie panował w innych częściach półkuli z wyjątkiem Peru; lecz ta cywilizacja zniknęła na długo przed przyby-

ciem misjonarzy do Meksyku. Obecnie nie możliwą jest rzeczą zdać sobie sprawę z waloru tej cywilizacji. W każdym razie to co znalezli misjonarzy nie było fantastycznem imperjum Azteków, tworem wyobraźni, lecz był to naród poniżony u którego zabójstwo i ludożerstwo należały do kultu religijnego [1]). Dawna cywilizacja już dawno zgasła i zostawiła tylko część swej historji w legendach i ruinach. Nowoczesna cywilizacja wprowadzona przez hiszpańskich misjonarzy zachowała się dotychczas, a jej dzieła zapisała historja. Prawodawstwo Indjan było uważane za kodeks najbardziej sprawiedliwy z tych wszystkich, które kiedykolwiek były wydane dla poparcia ludu tubylczego [2]). Jeżeli porównamy warunki życia Indjan meksykańskich na początku 19 stulecia z warunkami życia ich sąsiadów północy, odrazu się przekonamy, że dzieło katolickich misjonarzy byli dziełem pięknem i dobrem. Musimy nawet przyznać, że praca misjonarzy nie przestaje wydawać owoców w dobie obecnej. Ludność Indjan wydała i dotychczas wydaje wielkich ludzi, ponieważ Kościół przedtem nim jego praca została spętana i oczernioną, stworzył odpowiednie ku temu warunki. Największy malarz meksykański, Miguel de Cabrera był Indjaninem. W tej samej dziedzinie Panduro i Velasquez są chlubą Indjan. Altamizano był jednocześnie wielkim mówcą, powieściopisarzem, poetą i dziennikarzem; on również był Indjaninem. Juan Esteban, zwykły braciszek Towarzystwa Jezusowego był tak głośnym wychowawcą, że wiele rodzin hiszpańskich posyłali swe dzieci za morze, by je wychować według oryginalnych, nader skutecznych zasad tego Indjanina. Wśród mówców, biskup — Indjanin, Mikołaj del Puerto, zajmuje szczególne miejsce. W dziedzinie filozoficznej świat posiada bardzo malo filozofów większych aniżeli arcybiskup Munguia de Michoacan. Francisco Pascual Garcia był wielkim prawnikiem; Ignacy Ramizer znakomitym dziennikarzem; Rodrygezjusz Gavan świetnym poetą i jednocześnie dziennikarzem; Bartłomiej

[1]) Cortes, 3-ci list do Karola V.

[2]) Lummis, Awekening of a Nation. Introducja.

de Alba był znakomitym mówcą; Diego Adrjan i Augustyn de la Fuente byli zdolnymi wydawcami; Hadrjan de Tlaltelolco niemniej zdolnym łacinistą. Wszyscy oni byli Indjanami również jak historycy Ixtlilxochitl i Valeriano. Rincon napisał najlepszą gramatykę języka Azteków. Również jak de Alba on pochodził z rodu królewskiego Texco. Bibliografja książek, napisanych przez meksykańczyków przed pierwszą rewolucją, składa się z wielu tomów, a Indjanie nie zajmują tam miejsca drugorzędnego. Czyja w tem zasługa? Kościoła, któremu rząd meksykański stawia zarzut, że nic nie zrobił dla swego kraju.

Postępy szkolnictwa w Meksyku pod kierownictwem Kościoła.

Cytujemy świadectwo barona von Humboldt'a po jego wizycie w Meksyku: „Żadne miasto w Nowym Świecie, nawet miasta Stanów Zjednoczonych nie stanowią w tym wypadku wyjątku — nie posiada zakładów naukowych tak obszernych i poważnych jak stolica Meksyku“ [1]).

W jaki sposób z przepaści barbarzyństwa Meksyk wzniósł się na taką wyżynę, by się na niej zatrzymać, następnie zaczął się cofać, w tym czasie gdy Stany Zjednoczone szły naprzód, aż osiągnęły swą obecną wyższość? Proszę zadać to pytanie zamkniętemu uniwersytetowi, zniesionym kolegjom, pustym szkołom, skonfiskowanym klasztorom, studentom rozproszonym za granicą, prasie prześladowanej, ustawom, szabli, armacie, pogwałconym urnom wyborczym. Poszczególne, odosobnione odpowiedzi byłyby zwykłym szeptem, lecz wszystkie razem wołają tak głośno i tak potężnie, że świat cały może je usłyszeć. Oto zresztą wymowne świadectwo najlepszego dzieła Kościoła meksykańskiego: jeżeli Kościół meksykański na początku XIX stulecia względnie posiadał więcej kolegjów i więcej uczni w tych Kolegjach, a także mniej niewykształconych

---

[1]) Politikal Essay on the Kingdom of New Spain. Trans. lated from the orig'nal French by John Black. New Jork, 1811, tom I str. 159.

aniželi Anglja — zawdzięcza to jedynie Kościołowi. Któż to twierdzi? Autor pewnego świeżego artykułu w Anglji [1]). Ten wspaniały obraz posępnieje i zmienia się w obraz spustoszenia, kiedy oto już więcej aniżeli sto lat temu rozpoczęły się wewnętrzne zamieszki w Meksyku. W ciągu 2 pokoleń ten kraj stracił to, co mu dały 3 wieki pokoju i cywilzacji: jego Kościoły zrabowane, a jego bogactwa, które niegdyś wspierały wychowanie i dobrobyt społeczny, przeszły w ręce złodziei. Najgorsze elementa dorwały się były do władzy, która była dla nich środkiem wzbogacenia się. Przewrotne hasła jakobińskie, nieszczęsny legat, który przechodzi z pokolenia na pokolenie jak zepsucie krwi, panuje dotychczas, gmachy przeznaczone przez Kościół na cele edukacyjne i dobroczynne są zachowane dotąd, to prawda, lecz, niestety, są użyte dla celów innych, a często nawet dla celów nieszlachetnych. Potężne, często wspaniale zbudowane, wiele z tych gmachów są obrócone w koszary, więzienia, hotele, biura.

W Meksyku po raz pierwszy na Nowym Świecie ukazała się pierwsza książka drukowana, pierwsza szkoła, pierwsze kolegjum i pierwszy uniwersytet [2]), a swą wdzięczność za ten zaszczyt Meksyk powinien wyrazić misjonarzom katolickim. Przewrotna filozofja czerwonego teroru może się poszczycić smutną sławą jednego wieku zniszczenia. Pewien socjolog francuski powiedział, że inicjatywa prywatna zaczyna się tam, gdzie się kończy interwencja władzy. W Meksyku nie pozwala się tej inicjatywie zacząć, ponieważ władza państwowa nie powinna mieć żadnych granic. A przecież państwo swój postęp i rozwój zawdzięcza jednostce. Wszystkie postępy w sprawie wychowania, naprzykład, nauki pedagogiczne, wynalazek metod, odpowiedni podział nauk, stopniowanie studjów; to wszystko zawdzięczamy jednostkom. Ci neojakobini powinni zapewne odczuć moc słów pewnego pisarza francuskiego, które

---

[1]) The Morith, paźd. 1926: „Chuch and State in Mexico".

[2]) Ica Zbalceta, Bibliografja Mexicana del Siglo XVI, str. XVI.

on powtarzał o narodzie, znajdującym się pod taką formą rządu: „On sądzi, że wolność polega na ograniczeniu wolności drugiego".

Bogactwa Kościoła w Meksyku.

Zarzut, że Kościół zajął ogromną część ziemi meksykańskiej po przeprowadzonej ankiecie, okazał sie wielką przesadą. Kiedy się bada fakta w bezstronnem świetle historji i kiedy się ma pod ręką rzeczywiste dane odnoszące sie do tych dóbr, zarzut upada sam przez się, ponieważ tak zwane bogactwa Kościoła powstały przedewszystkiem drogą zapisów na cele wvchowawcze i dobroczynne. Kościół posiadał bardzo mało ziemi, a dobra nagromadzone dla uposażenia zakładów wychowawczych lub dobroczynnych powstały z darów narodowych zbieranych w ciągu trzech stuleci w jednym z najbogatszych krajów w świecie; te wyposażenia przedstawiały również pracę i zrzeczenie się dóbr tysięcy zakonników i zakonnic, których jadyną zapłatą był ich chleb codzienny i ubranie. Największa część dóbr, jakeśmy to już mówili. należało nie do Kościoła, lecz do zakładów wychowawczych i dobroczynnych kraju; zresztą wartość tych dóbr dla propagandy była ogromnie przesadzoną.

Kiedy się ma przed sobą liczby, wskazujące dokładnie wartość tych wyposażeń i gdy się je porówna z analogicznemi wyposażeniami zakładów wychowawczych i dobroczynnych Stanów Zjednoczonych, wówczas się widzi z całą pewnością, że zarzut co do nadmiaru bogactw Kościoła meksykańskiego jest zupełnie bezpodstawny. Trzy uniwersytety amerykańskie same mają większe uposażenie, aniżeli wszystkie zakłady szkolne i dobroczynne pod kierownictwem zakonów w Meksyku[1]). Pewne wyznanie niekatolickie u nas, które nie należy do bardzo rozpowszechnionych, posiada samo więcej dóbr, aniżeli Kościół katolicki

[1]) World Almanac 1926, strona 392.

w Meksyku wraz ze wszystkiemi zakładami naukowymi i dobroczynnymi w okresie największego swego rozkwitu [1]).

To wyznanie posiada dziś w naszym kraju 20 razy więcej kapłanów i 5 razy więcej kościołów w stosunku do swych wyznawców [2]). Nadto historja powstania i rozwoju fundacji na cele naukowe i dobroczynne w naszym kraju jest prawie identyczną z tą historją Meksyku. Jakeśmy już zaznaczyli całe nauczanie powszechne i średnie w Stanach Zjednoczonych było zorganizowane przez zakony, które brały udział w życiu amerykańskiem. Jeśli więc zniesiemy w naszem społeczeństwie wszystkie wartości dostarczane nam przez naszych pionierów nauczania i spraw społecznych, wówczas nie zostanie nawet połowy z tego co posiadamy. Lecz tu, w Stanach Zjednoczonych, natchnienie rodzi się z gorliwości, a fundacje z pragnienia poparcia dzieł dobroczynnych; gdy tymczasem „patrjoci" Meksykańscy zburzyli i zagarnęli majątek swego kraju, sprzedali swoje prawo starszeństwa, zamykając jedną szkołę po drugiej, wypędzając nauczycieli i obracając na inne cele instytucje naukowe i dobroczynne. Wielka ilość tych ostatnich została sprzedaną za bajecznie nizką cenę, by wzbogacić rodziny rewolucjonistów. Te zaś, które istnieją, są dzisiaj pomnikami gorliwości i pobożności, obiecującymi bardzo wiele narodowi meksykańskiemu, lecz wkrótce będą

[1]) Dla porównania myśmy wzieli Baptystów, ponieważ liczba ich wiernych praktykujących w 1916 roku prawie równa się ilości mieszkańców w Meksyku w 1810 roku. Oto porównanie:

	Baptyści	Meksykańczycy
Ilość mieszkańców . .	6.107.686	6 122.354
Kościoły	51 278	10.112
Kler	36.926	7.341
Własność nieprodukt. .	173.705.800 dol.	52.334.894 dol.
„ produkt. . .	98.453.844 „	64.073.180 „
Dochody	43.055.007 „	5.682.153 „
Wartość ogólna . . .	272.159.644 „	116.405 074 „

[2]) To obliczenie opiera się na obecnej liczbie mieszkańców w Meksyku: 14.234.799 (patrz World Almanac, 1926), i na aktualnej liczbie kapłanów 4000.

one zwykłą pamiątką światła niegdyś zdumiewającego swą potęgą i swoim blaskiem: ponieważ przedwczesny rozwój Meksyku pod wpływem misjonarzy wprawił w podziw świat cały. Liczby są wymowniejszemi od słów. Oszacowanie dóbr kościelnych w Meksyku, które było dokonane z największą ścisłością, nawet przez wrogów Kościoła, równa się 250 miljonów dol., wraz ze wszystkiemi dobrami fundacyjnemi. Poza fundacjami przeznaczonemi na cele naukowe i dobroczynne, dobra przeznaczone na cele religijne w Stan.-Zjednoczonych sranowią wartość 2.280.220,000 dol. Wraz z fundacjami można je oszacować na 7 miljardów dolarów. Proporcjonalnie liczba meksykańska powinnaby stanowić 4 część liczby amerykańskiej — w rzeczywistości ona nie stanowi nawet 10-ej części.

Historja dekadencji w nauczaniu w Meksyku rozpoczyna się z chwilą wypędzenia Jezuitów w 1767 roku. Wkrótce potem przyszedł upadek, rozprzężenie, które od tego czasu nie ustało. Meksyk posiadał bardzo mało ludzi, którzyby byli zdolni zastąpić dawnych nauczycieli. Jedno kolegjum po drugiem musiały być opuszczane; większa część była skasowana przez poprzedników przezydenta Calles'a.

W 1883 r. Gomer Farias zamknął uniwersytet w Meksyku — 1-szy uniwersytet na tym kontynencie. Ponownie otwarty przez katolików, powtórnie był zamknięty przez Comonfort'a w 1857 r. Poraz wtóry uniwersytet był otwarty w rok później, Juarez zamknął go w 1861 roku. Liberalny gabinet chwiejnego Maxymiljana dobił go w 1865. Później on się zniżył do poziomu szkoły średniej z wyjątkiem kilku gałęzi naukowych i dzisiaj zaledwie może rościć pretensję do wyższości.

Kościół a ubodzy w Meksyku.

Bardzo opłakany był los mieszkańców meksykańskich. Świadkowie konfiskaty zakładów wychowawczych i dobroczynnych — w rzeczywistości ich własnych dóbr — widzieli jak z zagarnięciem ich wyposażeń mnożyły się

lichwa i wyzysk; a to wszystko miało na celu pomnożenie fortuny nowych bogaczy, których wydała rewolucja. Niegdyś fundusze zakładów kościelnych były prawie całkowicie używane w charakterze pożyczek na bardzo skromnych warunkach w tym celu, by rozwinąć zasoby ogromne Meksyku.

Procenta zaś były używane na utrzymanie zakładów wychowawczych, dobroczynnych, szkół, kolegiów, sierocińców, przytułków dla starców i szpitali. W ten sposób fundusze zwiększyły dobrobyt kraju, a otrzymywane procenta sprzyjały postępowi intellektualnemu i socjalnemu.

Przez sam fakt swej misji kapłan zmienił swoich dłużników na swoich przyjaciół. Lecz pozwólmy pewnemu przeciwnikowi opowiedzieć tę historję. My ją znajdujemy przedstawioną w mowie wygłoszonej w tej kwestji 20 października 1893 r. przez Juass'a Mateos'a w Izbie Deputowanych Meksyku.

„W czasach dawnego ustroju rządowego, kiedy kler posiadał ogromną ilość własności miejskiej i wiejskiej, lata następowały po sobie bez haniebnych wygnań, których ofiarą są dziś tak liczne rodziny. Właściciele dzisiejsi, ohydni skąpcy, są bez litości; kler nie był takim — ożywiony duchem naprawdę chrześcijańskim, zamykał oczy lub też usprawiedliwiał. Kościół pożyczał swoje kapitały na procenta bardzo nizkie, 4%, 5% lub 6% — te które wówczas nazywano procentami legalnemi obecnie są nieznane. W czasie konfiskaty dóbr kościelnych ja proponowałem z miljonów kleru stworzyć bank dla ubogich, lecz namiętności rewolucji stłumiły mój głos. W ten sposób sprawy egoistyczne i obecne ździerstwa pozostawiły bez dachu wiele rodzin, które niegdyś cieszyły się tolerancją i dobroczynnością kleru".

Szef rewolucyjny, prezydent Junarez odrzucił ustawy przeciw lichwie dekretem z dn. 15 marca 1861 r.

Kościół, używając funduszy dobroczynnych w charakterze pożyczek dla ludu odgrywał rolę banku ludowego

dla rolników meksykańskich [1]) Oto zaledwie kilka lat temu jak nasz własny rząd stworzył podobny bank w Stanach Zjednoczonych, by przyjść z pomocą dzierżawcom.

Kościół a postęp społeczny w Meksyku.

W Meksyku Kościołowi postawiono zarzut, że on niema żadnego określonego programu akcji społecznej, i że zajął stanowisko opozycyjne. Lecz wyszczególnienie tego, co Hiszpanja katolicka uczyniła dla Meksyku, usprawiedliwia następująca deklaracja, pochodząca z ust znanego autorytetu w rzeczach historji meksykańskiej: „Żaden inny naród nie wyświadczył tyle dobrodziejstw swoim kolonjom, co naród hiszpański“ [2]).

Kościół w Meksyku jest pierwszą organizacją, która się poświęciła rozwiązaniu kwestji społecznej. Lecz od 60 lat albo nawet więcej, on nie jest wolny. A jednak wpierw nim wybuchła rewolicja w 1910—11 r., on miał program akcji społecznej, program postępowy, obszerny, pozbawiony ducha partyjności; on wykluczał zaburzenia i niesprawiedliwe konfiskaty.

Sprawiedliwy względem ludu meksykańskiego, on był hojny. bezinteresowny i nie natchniony żadną namiętnością polityczną. Od 1903 roku delegaci katoliccy na Kongres narodowy w Meksyku (stolica) przedstawili projekta ustawy, tworzącej współdzielcze banki dla rolników. Tego samego roku Katolicy meksykańscy zgromadzeni w Puebla między innemi zagadnieniami, radzili nad związkami robotniczymi, nad sprawami dotyczącymi Indjan i nad przemysłem.

Podobne zebrania odbywały się w latach następnych. W roku 1906 przedłożono nie mniej jak 29 raportów odnoszących się do rozmaitych spraw akcji społecznej, którą Kościół zajmował się wówczas w Meksyku. Na zebra-

---

[1]) Mora, Mexico y sus Revolutiones, tom I strona 121 Matias Romero, Mexico and the U. S. strona 96.

[2]) Lummis, The Awakening of Nation.

niu w 1909 r. w Daxaca cała sesja była prawie wyłącznie poświęcona dyskusji nad problemem dotyczącym Indjan [1]).

To grupa delegatów katolickich na kongresie w Meksyku, która przedstawiła propozycje ustawy, dającej statut prawny związkom robotniczym, ustanawiający odpoczynek niedzielny i ustalający poszkodowania w razie nieszczęśliwych wypadków w czasie pracy.

W państwie Jalisko w 1912 roku katolicy stanowili większość w izbie ustawodawczej; oni ogłosili ustawy zabezpieczające prawa własności żon i dzieci, prawa małoletnich i dające statut prawny stowarzyszeniom robotniczym. Wystarczy czytać publikacje katolików tej epoki, ażeby widzieć z jaką gorliwością katolicy i kler Meksykański poświęcali się sprawom społecznym kraju w tym czasie, kiedy się cieszyli swobodą działania. W marcu 1913 r. partja katolicko-narodowa zebrana w Guadalajara, rozstrząsała program, na którym figurowały takie kwestje, jak autonomja gminna, problem agrarny, współdzielcze banki rolne i prawo własności żon i dzieci; samo wyszczególnienie tych kwestji wykazuje, jak wielkie postępy zrobili katolicy meksykańscy w rozwiązaniu zagadnień socjalnych swego czasu. Związek robotników katolickich w Meksyku na zebraniu plenarnem odbytem w 1913 r. w Zamora przyjął rezolucje, które żądały tego wszystkiego, co było zgodne ze sprawiedliwością w artykule 123 konstytucji Queretaro (państewko); oni posunęli się nawet dalej, aniżeli na to pozwalał wzmiankowany artykuł, dla zabezpieczenia praw robotniczych [2]). Moglibyśmy się rozwodzić bez trudu nad historją wysiłków Kościoła, które on podjął dla polepszenia sytuacji społecznej ludu; moglibyśmy jednocześnie dłużej zastanowić się nad faktem, że katolicy meksykańscy zawsze spieszyli z pomocą, kiedy się odwoływano do ich inteligencji i patrjotyzmu niestety musimy się ograniczyć.

---

[1]) Policy of the Cathoic Church in Mexico, 1925, str. 3.
[2]) Policy of the Cath. Church in Mexico, 1925, str. 3.

Kościół a polityka w Meksyku.

Zarzut, który najłatwiej wychodzi z ust lub z pod pióra polityków meksykańskich jest ten, że Kościół mieszał się do polityki. Odpowiedź jest bardziej łatwą aniżeli zarzut, ponieważ nikt nigdy nie usiłował dowieść tego drugiego. Kiedy i w jaki sposób Kościół w Meksyku mieszał się do polityki?

Jezeli zarzut godzi w epokę panowania hiszpańskiego to prawdą jest, że pewne jednostki, n.p. biskup Las Casas, któremu niedawno Meksyk rewolucyjny postawił pomnik, mieszali do polityki, zwalczając urzędników hiszpańskich w kolonjach aż do podstaw tronu królewskiego, ażeby zapewnić sprawiedliwość i oświatę Indjanom. Zarzut jest jeszcze prawdziwy w tem znaczeniu, że w tym czasie, kiedy unja Kościoła i Państwa była zbyt idealną, państwo postępowało często wbrew prawom, które mu były zapewnione na mocy konkordatu i wtrącało się do spraw Kościoła; przeto państwo spotykało się z odmową lub opozycją. Również prawdą jest, że pewne jednostki chciały wykorzystać unję Kościoła z Państwem dla zrobienia fortuny—co zresztą wszystko jest fałszem.

Jeżeli zarzut wskazuje na początki rewolucji, prawdą jest, że kapłani kierowali walką przeciwko Hiszpanji, lecz Kościół potępił ich, ponieważ oni zaniechali swoich obowiązków religijnych, oddając się sprawom politycznym i wojnie [1]). Prawdą jest także, że biskupi usiłowali bronić praw Kościoła przeciw atakom rewolucjonistów.

Jeśli wreszcie zarzut dotyczy ostatniej rewolucji, prawdą jest, że jedynie Kościół bronił kraju przed komunistami i ateuszami, którzy skrępowali byli wolność cywilną, polityczną i religijną. Nie jest prawdą, że Kościół brał udział w polityce czysto partyjnej. Partja katolicka za czasów

---

1) 150 kapłanów są wyszczególnieni w „Atraves de Los Siglos" tom III. str. 776 którzy brali czynny udział w rewolucji 1810—21 r.

Ks. Hidalgo i jego zwolennicy byli potępieni przez biskupa Abady Que'po 24 września 1810 r. patrz Colection Davaios, t. II. str. 44.

de Madero składała się z ludzi świeckich, którzy dążyli do zapewnienia Meksykowi drogą konstytucyjną kodeksu praw sprawiedliwych i słusznych. Madero nazywał tę partję „1-szym owocem swojej rewolucji“. W tym znaczeniu a nie w innym, katolicy — nie kościół — wdawali się do spraw politycznych. Lecz czyż państwo demokratyczne nie głosi prawowitości dróg konstytucyjnych dla naprawienia nadużyć? Jeśli ta droga jest złą, my Amerykanie nie oczekujemy nic od demokracji. A jeśli te nadużycia wdzieraja się na teren religijny, czyż zwolennikom i przyjaciołom religji nie wolno pracować nad ich naprawą dla tego, że tak pracując wtrącają się do polityki?.

Kościół a władza państwowa w Meksyku.

Rząd meksykański oświadcza, że obecnie on usiłuje tylko zerwać łączność zKościołem, kościół zaś ubiega się o władzę doczesną (świecką). Historja narodu meksykańskiego odpowiada mu odrazu. Od 1857 roku niema unji Kościoła z Państwem w Meksyku. Przed tą datą w 1821 r. rewolucyjny rząd meksykański wyraził chęć zachowania jednej małej cząstki tej unji, a mianowicie prawo „patronatu„ jakie niegdyś przysługiwało Hiszpanji; rząd chciał także zachować prawo mianowania biskupów, lecz arcybiskup Meksykuodpowiedział odmownie. W następnym roku poraz wtóry cały episkopat meksykański odrzucił ponownie żądanie rządu w wzmiankowanych sprawach [1]).

Konstytucja 1857 r. ogłosiła rozdział Kościoła od państwa [2]). Jednakże Konstytucja uznała Kościół jaką osobę prawną. Na mocy ówczesnej doktryny „liberalnej“ żadna osoba prawna nie miała tego uprawnienia w imię własnego prawa, lecz jako pewien rodzaj przywileju, nadanego przez państwo.

---

[1]) Concilio III. Mecsicano str. 569. Następne rządy do r. 1857 usiłowały przywłaszczyć sobie władzę mianowania biskupów i kapłanów; w tym roku konstytucja ogłosiła rozdział kościoła od państwa i to była polityka wywłaszczenia, którą przyjęto.

[2]) Artykuł 3.

Lecz państwo może odstąpić od tego co zrobiło; tak właśnie uczyniła Konstytucja 1917 r. wysnuwając logiczny wniosek z fałszywych przesłanek. Ona nie przyznała „osobowości prawnej“ instytucjom religijnym, znanym pod nazwą kościołów, ona pozbawia je wszelkiej opieki prawnej przeciw ingerencji meksykańskich tyranów, którzy mają na celu bynajmniej nie rozdział Kościoła od państwa. Z drugiej strony Kościół meksykański nie żąda wskrzeszenia unji Kościoła z Państwem — on upomina się jedynie o amerykański system wolności religijnej. Widać to z odezw biskupów meksykańskich do Zgromadzenia Ustawodawczego:

„Czego my żądamy? Ani tolerancji, ani uprzejmości a tembardziej przywilejów albo łask. My żądamy wolności, nic więcej jeno wolności; my żądamy wolności dla wszystkich religij.... System ograniczeń w stosunku do religji jest zaprzeczeniem wolności.

Oszczerstwa przeciwko duchowieństwu meksykańskiemu.

Zarzut zdzierstwa uczyniony duchowieństwu meksykańskiemu jest takiem samem oszczerstwem, jak zarzut przeciw Kościołowi z powodu jego bogactw i jego nauczania. Ci, którzy widzieli w jakiem ubóstwie żyło duchowieństwo meksykańskie, nie potrzebują żadnych statystyk, ażeby uznać, że kler był oczerniany. Dawniej suma ofiar zebranych w kościele nie osiągnęła nigdy wartości jednego „peso“, któryby wypadał na każdego wiernego na rok cały. Ofiary składane z racji chrztów lub ślubów były zawsze mniejsze od ofiar dawanych duchowieństwu, w podobny wypadkach w St. Zjednoczonych [1]).

Również jak w naszym kraju, w Meksyku zakłady wychowawcze i dobroczynne były subsydjowane prze ludzi hojnych. Ubodzy nic nie płacili poza drobną miedzianą

---

[1]) „Charchmon“ przegląd protestancki w artykule z dn. 6. II 1925 r. podaje następujące cyfry ofiar: chrzest, 33—69 centym; ślub 2—3 dolary; nic się nie brało za chrzty i śluby w czasie m'sji.

monetę, którą oni dawali w czasie kwest niedzielnych. Prawdą jest, że w epoce hiszpańskiej, biskupi rozporządzali często ogromnemi dochodami, lecz również prawdą jest, że nadmiar dochodów oddawali na rzecz wielkich zakładów, o których myśmy już mówili.

Budowa szpitali i domów dla sierot była zajęciem szczególniejszego upodobania wielu biskupów, wydatki były pokrywane dochodami, które nie szły na utrzymanie ich domu lub administrację rozległych diecezji. Szpitale były najlepsze w tym czasie i przewyższały pod każdym względem szpitale europejskie. Pewna ilość szpitali, które zachowały się dotychczas, nawet w naszych czasach uchodzą za wzór. Z tych wszystkich wspaniałych zakładów najbardziej godnym uwagi jest zakład w Guadalajara, który medycy, nawet ze Stanów Zjednoczonych, wizytują w tym celu, by poznać jego budowę i sposób pielęgnowania chorych; on się datuje mniej więcej od 3 wieków i był darem biskupim.

Na co obracał swe dochody biskup Zumarraga, dowiadujemy się z jednego z jego listów do króla Hiszpanji z roku 1537: „Przedmiotem moich myśli, do którego przedewszystkiem kieruję wolę i któremu poświęcam me skromne siły, jest pragnienie posiadania w tem mieście i w każdej diecezji jednego kolegjum dla nauczania dzieci Indjan, przynajmniej gramatyki, a następnie wielki zakład, któryby mógł przyjąć wielką ilość dziewcząt Indjan“. Przed swą śmiercią biskup urzeczywistnił większą część swych zamiarów.

Nie zapominajmy także listu zaadresowanego przez Hieronima Lopez do króla w 1541 r., w którym on ubolewa nad tem, że Kościół przez swoich kapłanów zbyt gorliwie daje oświatę Indjanom, którzy stają się nawet świetnymi pisarzami i zdolnymi łacinistami [1]).

Przypomnijmy, że biskupi byli odpowiedzialnymi stró-

---

[1]) Garcia Igazbalgeta, Colecction de Documentos pora la Historia de Mexico, tom I, str. 148.

żami funduszów, przeznaczonych na inne cele, aniżeli parafje i misje. Jednakże w swej miłości postępu, oni zbyt często szli za daleko, chcąc uczynić z Meksyku kraj postępowy; w istocie my widzimy, że oni przyczynili się do budowy wielkich dróg, a nawet wodociągów.

Jeżeli ubodzy w Meksyku byli systematycznie obdzierani przez kler, to trudno jest wytłumaczyć ich przywiązanie do Kościoła i swoich pasterzy; wbrew rygorowi obecnej cenzury to przywiązanie nie jest obcem tym wszystkim, których obchodzą wypadki w Meksyku.

Kościół ucieka się do modlitwy, nie zaś do broni.

Katolicy pytali dla czego Kościół meksykański, do którego należy większa część narodu, nie użyje swej niezaprzeczalnej władzy, ażeby położyć koniec prześladowaniu i zabezpieczyć się przed powtórnem prześladowaniem. Oni zapominają, że w tym względzie istnieją 2 ludzkie środki: głosowanie lub miecz. Pierwszy do niczego nie doprowadzi w Meksyku, ponieważ głosowanie nie jest tam w poszanowaniu i wcale rząd tem się nie wzrusza. Bardzo mało obywateli korzysta z prawa głosowania, ponieważ ich głosy są brane pod uwagę tylko w tym wypadku, gdy sprzyjają partji rządzącej lub kiedy rząd chce przyzwolić na istnienie niewielkiej mniejszości.

W tym względzie mamy przekonywający dowód w jednogłośnem odrzuceniu petycji, wystosowanej do kongresu przez biskupów meksykańskich w sprawie formy rządu bardziej łagodnej — ta petycja była poparta przecież przez naród. Kongres, Senat i trybunały są posłuszne rozkazom prezydenta. Ten stan rzeczy jest regułą nie wyjątkiem, od czasu jak Meksyk otrzymał „wolność“ za pomocą siły orężnej; ten stan rzeczy nie przestanie być regułą, dopóki będzie trwał ten rodzaj wolności. Kule, gdy są zabawką tyranji są potężniejszemi od kart głosowania. — Drugi środek ludzki nie daje również żadnej nadziei, ponieważ zasady chrześcijańskie zabraniają Kościołowi, założonemu przez Księcia pokoju uciekać się do

miecza lub używać broni materjalnej, której używają ludzie pobudzani namiętnościami. Podczas swego dwutysiącznego istnienia Kościół widział dużo rzeczy, nawiększą naukę jednakże czerpie ze szkoły cierpliwości swego Boskiego Założyciela — Kościół wcale nie skazany na śmierć; on nauczył się cierpieć. Wraz z Nim on będzie ukrzyżowany, lecz razem z Nim zmartwychwstanie. Broń ludzka nie jest dla niego. Lecz jeśli Kościół nie chce uciec się do broni ludzkiej, ma on przecież rękę uzbrojoną w prawdę i sprawiedliwość. Kościół ma modlitwę.

A więc w czasie doświadczeń Kościoła meksykańskiego ręka Kościoła nigdy nie była tak mocną jak dzisiaj dzięki ojcowskim radom Najwyższego Pasterza. Drżący głos Kościoła prześladowanego w Meksyku nie wznosi się sam jeden ku Pocieszycielowi. Od krańca do krańca ziemi na zew Ojca św. wznosi się do tronu Bożego modlitwa. Nienawiść ludzka może pogardzić tą modlitwą; złośliwość ludzka może ją przeklinać; niewiara ludzi może z niej się śmiać — lecz ona ma swoję nadzieję w obietnicy, a swą potęgę w wierze.

Nie było apelu na korzyść interwencji politycznej lub innej jakiejkolwiekbądź akcji.

To cośmy opisali nie jest przecież apelem skierowanym do wiernych tego kraju lub innych krajów celem wywołania jakiejś ludzkiej akcji. Jużto jako biskupi, jużto jako obywatele my wcale nie chcemy wywierać żadnego nacisku na władzę polityczną gdziekolwiekbądź, a tembardziej w naszym własnym kraju w tym celu, by wywołać interwencję zbrojną do spraw wewnętrznych Meksyku i obrony Kościoła. Podając historję, broniąc prawdy, obstając przy zasadach, my spełniliśmy swój obowiązek, ponieważ my przestrzegamy chrześcijańską cywilizację, którą się obecnie atakuje i podkopuje się jej fundamenty. Zresztę wola Boża zatryumfuje w swoim czasie w sposób określony przez Boga. Meksyk będzie zbawiony dla swojej misji, którą on powinien spełnić. Wierzymy, że ta misja polega obecnie

na daniu wielkiego przykładu chrześcijańskiej cierpliwości i na okazaniu nieustraszonej mocy wiary. Na przyszłość możemy mieć ufność.

Pamiętajmy o przykładach danych nam przez inne narody, które wyszły zwycięsko z podobnych prześladowań, gotowi do nowych wielkich rzeczy. Niegdyś naród meksykański dowiódł swej wartości wewnętrznej przez szybkie postępy na polu cywilizacji chrześcijańskiej.

Co Meksyk zawdzięcza Kościołowi.

W smutnym okresie dekadencji, Kościół pozbawiony drogą ustawy prawa nauczania, ogołocony ze wszelkich środków mógł tylko pokazać kajdany i powiedzieć swoim wrogom: „Wy szydzicie z mego ubóstwa, lecz wyście zagarnęli wszystkie dotacje na rzecz moich szpitali, moich domów sierot, moich niezliczonych zakładów dobroczynnych. Wy zarzucacie mi ignorancję, lecz wyście zamknęli moje szkoły i kolegja, gdzie były zapalone kagańce wiedzy po raz pierwszy na tym kontynencie. Wy mówicie, że ja nic nie dodałem do wiedzy i sztuki, lecz wyście zniszczyli dzieła sztuki, które ja dałem temu krajowi, spaliliście moje książki i rosprószyliście na cztery wiatry. Wy zarzucacie mi gwałtowność, lecz wyście zniszczyli moje misje wśród spokojnej i szczęśliwej ludności indyjskiej — a zamiast Ewangelij Chrystusowej wy kazaliście mi płacić 30 srebrników za morderstwa ich ziomków. Wy wzięliście z ich rąk krzyż a wzamian daliście karabin. Pokażcie mi w Meksyku coś dobrego, którego nie otrzymaliście odemnie? Czyście zrobili przynajmniej jeden krok ku światłu bez mej pomocy? Usuńcie z waszego kraju to wszystko co mi zawdzięczacie, a zobaczycie co wam pozostanie. Możecie mnie wyrzucić, moich biskupów skazać na wygnanie, mordować moich kapłanów, zagarnąć moje szkoły i sprofanować moje świątynie, lecz nie możecie zatrzeć historji, wymazać pieczęci, którą ja wycisnąłem na waszem czole — tego wy nie osiągniecie nigdy."

„Dla chwały Mego imienia"

Jeżeli dla człowieka bogactwa całego świata nie mogą powetować straty duszy—to na jaki zysk może liczyć naród z podobnego stanu rzeczy? W Meksyku była jedna dusza i jedna myśl która się ujawniła w zapale misjonarzy, niosących cywilizację wzdłuż dróg, które torowali śladami sandałów; jest to obecnie wielka droga królewska Kalifornji — Camino Real. Ten budujący duch wraz z natchnieniem wiary zostawił pomniki, które opowiadają historję Meksyku w dawnych misjach Texasu, Arizony, Nowego Meksyku, wzdłuż brzegów Oceanu Spokojnego i w San Francisco. Dla nas ludzi północy, te urządzenia są świadkami pierwszych chrześcijańskich misji w naszym kraju, świecącemi latarniami wiary i cywilizacji na naszej ziemi, bogatem źródłem literatury, której obrazy miały swe specjalne zabarwienie i styl; one tworzą skarb, który my cenimy na równi z dziedzictwem zarówno bogatem jak szlachetnem, który nas uszlachetnił.

Ze starożytnych dokumnetów dowiadujemy się, że to Meksyk, nie Hiszpanja, posłał „Padrów" na północ (Pader= Pater, ojciec, wyraz hiszpański w znaczeniu duchownem). Djalekt kastylijski tych misjonarzy jest w stadjum zniknięcia, a dzielni ludzie, którzy przybyli wraz z nimi, nie zostawili dość licznego potomstwa, któreby nam napisało pierwszy, piękny rozdział historji naszej Kalifornji. Lecz pamięć o nich nie zaginęła. Ślady tych pionierów, którzy dali w Far West pierwszych męczenników i pierwszych nauczycieli naszego narodu, bynajmniej się nie zatarły. Dzięki im my się chlubimy pierwszymi pomnikami cywilizacji chrześcijańskiej na tym kontynencie. Myśmy nie wyparli i nie wyprzemy naszego długu względem Meksyku; wielu już go uznało; prawdą jest, że nie wszyscy śpiewają starożytne hymny, lecz oni rozumieją przynajmniej część posłannictwa śpiewaków. Nie wszyscy się modlą u stóp starożytnych ołtarzy, lecz wszycy jednak uważają za święte miejsca, na których niegdyś „Padrowie" (Pader oznacza w ję-

zyku hiszpańskim ojciec, od łacińskiego „Pater") je zbudowali. Nowym miastom nadaje się dawne nazwy w tym celu, by zachować na tym wielkim Zachodzie jego tradycje, jego charakter i jego urok. Jeżeli matka puszcza w niepamięć to co dzieci kochają, czyż dzieci nie odczuwają raczej wstydu aniżeli dumy? Dla was — naszych wiernych w tym szczęśliwym kraju gdzie prawa sumienia są uznane przez prawodawstwo, zabezpieczone przez władzę, szanowane przez naród, — my powtarzamy wezwanie Ojca św. Piusa XI i prosimy was o modlitwę za waszych strapionych braci w Meksyku; o jedno momento w codziennej Mszy św. — Kapłanów, o pamięć w codziennych pacierzach— wiernych.

Przypomnijcie sobie te słowa naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa, które nas pouczą, że wasze współczucie przybierając praktyczne kształty, będzie Mu miłem:

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie" [1]). Biskupom, kapłanom i wiernym Meksyku my poświęcamy tę obronę ich historji i ich praw, nie tylko dla spełnienia obowiązku wypływającego z wiary, lecz by dać świadectwo ich męstwa w doświadczeniu, sprawiedliwości w ich szlachetnych i słusznych żądaniach. My im życzymy odwagi albowiem do strapionych Meksyku można jeszcze raz zastosować słowa Mistrza do Apostoła Narodów.

„Ten mi jest naczyniem wybranem, aby nosił imię moje przed pogany, królmi i przed syny Izraelskimi. Albowiem Ja mu ukażę jak wiele musi cierpieć dla miłości imienia mego [2]).

Dan, 12 grudnia roku pańskiego 1926
w święto Matki Boskiej w Guadalupe.

---

[1]) Mt. V, 10.
[2]) Akt. Apost. IX, 15—16.

Wiadomości ze Stolicy Apostolskiej.

Święto Chrystusa — Robotnika.

Ojciec św. przyjął na audiencji prywatnej Ks. J. Schuc'a, proboszcza parafji św. Kłotyldy w Genewie, który przedstawił Jego Świątobliwości tom II i III podpisów i próśb księży biskupów o ustanowieniu święta Chrystusa — Robotnika. We wspomnianych tomach zebrane są podpisy 33 kardynałów i 550 biskupów. Ks. J. Schuh złożył papieżowi również tekst Mszy św. ku czci Chrystusa-Robotnika ułożony przez dominikaninów z Ryckholt i wykaligrafowany na pergaminie z pięknemi inicjałami.

Papież i Apostolstwo modlitwy.

Apostolstwo modlitwy powzięło miły i szczęśliwy zamiar ofiarowania Ojcu św. w dniu św. Piotra i Pawła „świętopietrze duchowe“ w postaci Mszy św., Komunji, modlitw, ofiar i innych dobrych uczynków spełnianych przez członków Apostolstwa modlitwy i Eucharystycznej wyprawy krzyżowej.

Prezent był istotnie imponujący: składał się bowiem ze 170 miljonów dobrych uczynków. Ojciec Bombée, generalny dyrektor Apostolstwa, złożył ów dar Jego Świątobliwości, który był niezmiernie tem wszystkiem wzruszony.

Ojciec Święty przesyła osobiście szczególne błogosławieństwo skromnemu rymarzowi.

Ojciec św. przesłał osobiście szczególne błogosławieństwo skromnemu rymarzowi Ottonowi Lipp w Ravensburg w Wirtembergji, jego żonie i szesnaściorgu dzieci. Lipp przesłał mianowicie Ojcu św. fotografję całej rodziny z następującym listem: „Drogi Ojcze św.! Z naszymi szesnaściorgiem dzieci klęczymy pokornie u stóp Waszej Świątobliwości i prosimy o apostolskie błogosławieństwo, byśmy

mogli wychować je na wiernych synów i córki Kościoła świętego". — Ojciec św. tak był wzruszony fotografją i listem, że cały tydzień trzymał ją na biurku, a następnie ze swoich tak ciężkich obowiązków poświęcił dłuższą chwilę, by napisać do Lippów nastepujące słowa: „Z najserdeczniejszemi życzeniami i z najgłębszem podziękowaniem za obiecane modlitwy, łączymymy się z chrześcijańską i kwitnącą rodziną Lippów w modlitwie o ich trwałą i możliwie największą szczęśliwość i udzielamy z szczególną życzliwością wszystkim i każdemu, zwłaszcza zaś drogim dzieciom apostolskiego błogosławieństwa". — Słowa te podpisał Ojciec św. swojem własnem imieniem i przyłożył swą prywatną pieczątkę.

3000 parafjan dzielnicy Testaccio na audjencji u Ojca św.

W tych dniach Ojciec św. Pius XI przyjął na posłuchaniu w auli Błogosławieństw trzytysięczną rzeszę mieszkańców dzielnicy rzymskiej Testaccio, należącej do parafji Salezjańskiej S. Marja Liberatrice (Marji Oswobodzicielki), z proboszczem ks. Colombo na czele. Wśród darów składanych Jego Świątobliwości przez obecnych na posłuchaniu zaznaczyć należy białą piuskę, ofiarowaną Mu przez małą dziewczynkę, która wzamian prosiła o piuskę dotychczas przez Ojca św. noszoną, celem przechowania jej w skarbcu parafjalnym. Papież, mocno wzruszony, uczynił zadość prośbie i zamienił piuskę starą na nową. Następnie wygłosił do zebranych serdeczną mowę, w której podkreślił, że parafja salezjańska na Testaccio może służyć innym za wzór, ponieważ dzielnie się tam rozwija akcja katolicka. Wszystkie najnowsze dzieła religijno-społeczne znalazły w tej parafji zastosowanie, „Należy to już do stylu synów Ks. Bosko—wyrzekł Papież—spełniać wszystko dobrze i na wielką skalę".

Ojciec św., jak wiadomo, znał osobiście Ks. Bosko i darzy ojcowską życzliwością założone przez tego Sługę Bożego Zgromadzenie Salezjańskie.

Ojciec św. i robotnicy.

Ojciec św. przyjął w ubiegłą niedzielę, dn. 17 bm., na audjencji 5,000 robotników, zapisanych do związku „Ritiri operai“. Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że aczkolwiek wszystkie udzielone wiernym audjencje są mu miłe i drogie, to jednak posłuchanie dla robotników sprawia mu szczególniejszą radość. Zebranym robotnikom Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa.

Cenne archeologiczne dzieło naukowe ofiarowane Ojcu św.

Kierownik włoskiej archeologicznej misji w Albanji, dr Luigi Ugolini, ofiarował Ojcu św. na specjalnej audjencji pierwszy tom swoich archeologicznych studjów nad Albanją. Przyjmując książkę, Papież udzielił autorowi błogosławieństwa dla dalszej pracy i w żywych słowach wyraził podziękowanie za dar. — Studja Ugolini'ego zajmują się przedhistoryczną i wczesnohistoryczną epokami illyryjskiej, greckiej, rzymskiej i bazantyńskiej Albanji i dotyczą napisów, rzeźby, monet i wyrobów terrakotowych oraz ceramicznych, wydobytych ze starych cmentarzysk nieznanych, albo mało jeszcze znanych miast. Cały, w znacznej części po raz pierwszy ogłoszony bardzo obfity materjał został opracowany wyczerpująco pod względem historycznym, etnologicznym, etnograficznym, lingwistycznym i antropologicznym. Autor dziękuje OO. Jezuitom i Franciszkanom ze Skutari za ofiarną pomoc, udzieloną archeologicznej misji włoskiej.

Dookoła przyszłego Soboru powszechnego.

Z Rzymu donoszą do „Corriere de Milan“, że Papież Pius XI zamyśla wybudować olbrzymią salę dla przyszłego Soboru. Fakt ten łączą z zamierzeniami Papieża, które mają na celu otwarcie Soboru Watykańskiego, przerwanego w r. 1870 z powodu wojny francusko-niemieckiej.

Sprawa beatyfikacji Piusa X.

Kardynał wikarjusz Pompilli rozkazał wywiesić na drzwiach wszystkich Kościołów Rzymu dekret, według którego wszyscy posiadający pisma Papieża Piusa X obowiązani są w przeciągu dwóch miesięcy dostarczyć je w oryginale lub autentyczne kopję zaświadczone przez kościelnego notarjusza. Dekret powyższy wkłada również obowiązek na wszystkich wiernych zakomunikowania wszystkiego, co zdaniem ich sprzeciwiałoby się cnotom „Sługi Bożego" Piusa X.

Te wszystkie zarządzenia związane są ze zbliżającą się chwilą beatyfikacji Piusa X.

Z Kongregacji Obrzędów.

Na zwyczajnem posiedzeniu Kongregacji Obrzędów, które odbyło się w Watykanie 5 lipca były poruszone następujące kwestje:

1) rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Wiktorji - Teresy Couderc, współzałożycielki Stowarzyszenia Wieczornika;

2) potwierdzenie kultu od niepamiętnych czasów oddawanego błogosławionemu Hugonowi Posseuse, abatowi premonstratów;

3) wznowienie procesu kanonizacyjnego błogosławionej Janiny Thowret, założycielki siostr miłosierdzia;

4) aprobata i zezwolenie na posługiwanie się oficjum brewjarzowem i tekstem Mszy św. ku czci błogosławionego Apolinarego de Posat, męczennika z zakonu kapucynów.

5) takaż aprobata i zezwolenie na oficjum ku czci błogosławionych Franciszka i Henryka Gruger, męczenników ze Zgromadzenia Misyjnego;

6) aprobata i zezwolenie na oficjum ku czci błogosławionego Franciszka Burte, męczennika z stowarzyszenia konwentualnych;

7) aprobata i zezwolenie na oficjum ku czci błogo-

sławionych Tomasza Pazery de Thorame, Jeremjasza Bérand du Péron i Klaudjusza Pottier, męczenników;

8) rewizja pism Stefana Pernet, założyciela Instytutu Sióstr Wniebowzięcia.

KRONIKA.

1 serja rekolekcji kapłańskich odbytych w Łucku w dniu 18—21 lipca.

Nil desperandum.

Te słowa, jako pociecha i otucha, przychodzą mi na myśl ile razy wywołuję w pamięci wrażenia z odbytych w dniach 18—22 lipca b. r. rekolekcji kapłańskich w Łucku w gmachu Seminarjum Duchownego. Rekolekcje... O! gdyby ci wszyscy, co tak bezmyślnie ugrzęźli w indyferentyzmie religijnym i grubym materjaliźmie, — gdyby zrozumieć zechcieli potrzebę i korzyści płynące z takiego zastanowienia się nad sobą, z takiego poznania swej najgłębszej wewnętrznej jaźni, iluby ludziom te zbawienne ćwiczenia wróciły utraconą rzeźwość duchową, zapał do pracy, do ofiar, do poświęceń dla każdego zbożnego dobrego dzieła, — iluby ludzi odzyskało tężyznę ducha i tę zdrową chęć do życia, — do tego życia, które, źle rozumiane częstokroć staje się takiem szarem, ciężkiem i nieznośnem, — od którego się ucieka dla błahych i nieraz bardzo nikczemnych powodów.

Cześć najgłębsza i chwała niech będzie po wszystkie czasy tym mistrzom i twórcom ćwiczeń duchownych, którzy troskliwi o dobro własnej duszy, z taką miłoscią i takiem zrozumieniem zalecali tę zbawienną praktykę ku pokrzepieniu zbolałych i znękanych ludzkich serc.

Cześć i hołd głębokiej wdzięczności na pierwszem miejscu — uważałbym — należy złożyć Najprzewielebniejszemu, Ukochanemu naszemu Pasterzowi, Ks. Biskupowi Adolfowi Szelążkowi, a sądzę — iż będę wyrazicielem

uczuć całej naszej gromadki rekolektantów, — boć to On — w przeogromnej swej miłości i trosce o dobro nasze duchowe, trosce prawdziwej, ojcowskiej, zarządził to zwołanie i zebranie Duchowieństwa kresowego na doroczne ćwiczenia duchowne.

Cześć i podzięka z głębi — poruszonych do żywego— serc rekolektantów należy się również Ojcu — przewodnikowi, który — niezmęczony, bez wytchnienia, z takim zapałem i gorliwością, iście apostolską, pracował w ciągu tych trzech dni, głosząc przecudne swe konferencje, rzucając z taką miłością zdrowe ziarna Bożej nauki na zorane uprzednio potęgą jego wpływu serca nasze, tę rolę Bożą.

O. Marcin Dominik T. J. to—z Bożej łaski mówca,— to znawca niezrównany psyche ludzkiej w ogólności a kapłańskiej w szczególności. Także—prawdziwie po mistrzowsku grał on na strunach duszy naszej, tak nabolałej i zmęczonej z powodu trudów i walk życiowych, — wydobywając z głębi tej duszy przecudne tony, z których się układała taka melodyjna, a taka wdzięczna pieśń miłości Bożej. On panował nad nami potęgą swojego słowa a jeszcze bardziej potęgą swojego serca on rozkazywał,— a myśmy byli jemu posłuszni, bo to, co on zalecał z takiem zrozumieniem i z taką zarazem mocą i stanowczością,—to wszystko miało na celu pokrzepienie serc naszych, przypomnienie doniosłości szczytnego naszego posłannictwa kapłańskiego, dobro nasze duchowe—a rozpalał znicz miłości Bożej na ołtarzach serc z taką przedziwną delikatnością i z takiem przekonaniem, że z łatwością opanował naszą wolę, a każdy z nas szczerze, z iście dziecinną prostotą, podporządkował się jego szlachetnemu przewodnictwu. On z takim zapałem i takiem ognistem przejęciem upominał i prosił swych braci — kapłanów, aby wszyscy „unum sint in Christo Jesu“, że, naprawdę, każdy z nas rozmiłowany w tak misterny sposób wywołanej w duszy, świetlanej postaci Najwyższego Kapłana—Chrystusa, Jego Boskiego serca, buchającego płomieniem miłości, każdy z nas, bez przesady, chciałby w owej chwili zawołać

z Piotrem — etiam. Si opportuerit me mori Tecum, Christe, Non Te negabo... Domine, tecum paratus sum et in carcerem, et in mortem ire.

Silentium — ten konieczny warunek skupienia, utonięcia niejako w samym sobie , zanurzenia się w głębię duszy, to Silentium, zalecane i wymagane przez przewodnika z całą stanowczością i bezwzględnością było przestrzegane przez wszystkich z taką skrupulatnością, że każdy się obawiał słowem jednem naruszyć tę ciszę, jaka zalegała cały gmach w owe dni. Rekolektanci w poważnem skupieniu, przechadzający się w przerwach po przestronnych korytarzach, lub w ogrodzie na dany znak dzwonka spieszyli do kaplicy, by ani jednego słowa, głoszonego przez złotoustego prelegenta nie uronić, żadnego zamieszania, żadnego tłoku, cisza, poważne skupienie, spokój panuje wszechwładnie.

Piękny wyraz wdzięczności za zebrane duchowe korzyści dał w swojem przemówieniu — w imieniu wszystkich Ks.—Kan. Stanisław Cichocki, składając prelegentowi w upominku portfel, ozdobiony monogramem i tabliczką z napisem — „za serce — serce i wdzięczność“, załączając jednocześnie poważniejszą kwotę na cele misyjne — do uznania przezacnego ojca—Ks. Kan. Cichocki — ze zwykłą sobie swadą, głęboko wzruszony, co się dawało wyczuwać w drżącym jego głosie, wypowiedział to, czem biły serca nasze w owych zbawiennych dniach rekolekcyjnych. „Znękani, zbiedzeni — mówił — przybyliśmy do tego ustronia, aby orzeźwić swojego ducha, pokrzepić serca i sił zaczerpnąć do dalszej pracy kapłańskiej. I tu — w tem ustroniu Seminaryjnem znaleźliśmy Anioła — Ciebie. Ojcze, który wielkiem sercem nas przyjąłeś, stawiając nam przed oczy przecudny obraz Mistrza naszego i Niepokalanej Jego Matki. W rekolekcje włożyłeś całe swe serce, całą duszę swoją. Zrozumieliśmy czego od nas żądasz, odczuliśmy Twoje intencje — Bóg Ci zapłać za Twą wielką pracę, za wielkie serce Twoje — nasze serca Tobie za to w dani składamy. Wdzięczni Ci jesteśmy, a okażemy najlepiej tę wdzięczność

naszą, stosując się do rad i wskazówek przez Ciebie podanych — nauki Twoje zachowamy w pamięci i sercach naszych,—a wszystkie modlitwy nasze i całe dalsze życie nasze,—to—wdzięczny i miły Bogu owoc Twej pracy. Żyj Ojcze najdłuższe lata, zagrzewaj i dalej potęgą swojego serca i słowa brać naszą—kapłanów, a Serce Jezusa, które tak gorąco miłujesz--niech Tobie użycza zdrowia i siły do tej wielkiej pracy“. Po zgodnym hucznym okrzyku „plurimos annos“ każdy chciał w uczuciu najszczerszej miłości i wdzięczności ucałować rękę tej przedziwnie ujmującej, pełnej wdzięku i wytworności, postaci zakonnika — misjonarza.

W trzecim dniu rekolekcji — po spowiedzi św., która trwała od godz. 3-ej do 6-ej, a której słuchał przeważnie niezmordowany Ojciec — przewodnik, przybywa do Seminarjum Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Ordynarjusz, pragnąc w swej łaskawości tu na miejscu wysłuchać i przyjąć petentów, aby nie potrzebowali księża mający jakie sprawy do załatwienia w kurji czy u ks. Biskupa, — wychylać się do miasta, odległego o kilka kilometrów.

W mieszkaniu ks. Vice-Regensa—ze zwykłą, szeroko znaną a ujmującą uprzejmością przyjmował ks. Biskup każdego, kto chciał swe prośby Pasterzowi przedłożyć, — a który odchodził pokrzepiony i podniesiony na duchu przez swego Dobrego Ojca.

Po ostatniej konferencji, po dokonanem dziele uświęcenia, rekolektańci złożyli hołd wdzięczności ks. Biskupowi za tę Jego troskę o pokrzepienie serc, o zbawienie duszy, o urządzeniu tych przepięknych rekolekcji dla kapłanów. Ks. Biskup dziękując za ten objaw synowskiej miłości, w swem przemówieniu zaznaczył, że ta troska Jego pasterska ma zawsze jedno na celu, aby kapłani, współpracownicy, „corona“ i „gaudium“ Jego, aby zawsze i obficie tego życia duchowego mieli w sobie, aby w życiu mojem — dodaje ks. Biskup — mogły się spełnić słowa Pana Jezusa z ostatniej wieczerzy — Ojcze święty strzegłem, któreś mi dał i żaden z nich nie zginął.

Nazajutrz—Najprzewielebniejszy ks. Biskup już kwadrans po 6-ej zrana przybywa do Seminarjum, aby raz jeszcze dać dowód swej wielkiej miłości i łaskawości, udzielając osobiście Komunji św. rekolektantom i darząc ich Pasterskiem błogosławieństwem na dalszą trudną pracą kapłańską.

Tak—pokrzepieni na duchu, wspomożeni łaską Bożą, błogosławieństwem swego Pasterza wzmocnieni — wróciliśmy każdy na swoją placówkę. Aby za przewodem idąc Chrystusa na czele, prowadzić dalej z wrogiem zacięty bój.

Ks. Andrzej Kobierski.

26. VII. 27 r.

2-ga Serja Rekolekcji: w dn. 25—29 lipca.

„Błogosławieni owi słudzy, których Pan nadszedłszy zastanie czuwającymi! Zaprawdę powiadam wam przepasze się i posadzi ich przy stole, a przechodząc będzie im posługiwał“ (Łuk. 12. 37).

„I wy bądźcie gotowi, bo syn człowieczy przyjdzie w godzinie, o której nie myślicie“. (Łuk. 12. 40.

Jeżeli kiedy i do kogo, to właśnie teraz i do nas kapłanów te słowa Zbawiciela skierować należy, gdyż czasy obecne, jak słusznie zauważył przewodniczący rekolekcji, są tym czasem przełomowym, w którym okaże się czy Polska ma być katolicką i czy w niej wszystko będzie po katolicku, czy też nie. Najpierwszy i najlepiej wyczuł to i zrozumiał Najdostojniejszy nasz Pasterz, zarządzając rekolekcje kapłańskie w Łucku.

Słysząc wielu mówców wybitnych na zjazdach katolickich i innych uroczystościach, odbywszy już wiele rekolekcji u słynnych konferencjonistów, mimowoli pomyślałem, co też nowego nam powiedzą teraz? Może ktoś pomyśli: i czegoż ten człowiek chce, wszak cała nauka Kościoła naszego, to rzecz przecież stara, a jednak zawsze nowa! tak, ale że i potrawy, które pożywamy dla podtrzymania życia cielesnego są również stare i jednakowe

wszędzie, gdyby się jednak zawsze jednakowo przyrządzały, sprzykszyłyby się, a gdy co raz to inaczej, na inny sposób się sporządzają, nie przejadają się, owszem bardzo nam smakują. Tak i w tym wypadku.

O. Dominik T. J. z prowincji Warszawskiej, to moim zdaniem, opatrznościowy misjonarz, przewodnik rekolekcji. Przedewszystkiem ujmująca jest Jego sama postać. Umysł jasny, horyzont wiedzy rozległy, wymowa świetna; umie on i przekonać i poruszyć serce, a to rzecz wielka! To też niejednemu z nas łzę cichą wycisnął z oka, a serce w wosk stopiony zamieniał.

Uderzyła mnie rzecz jedna, którą uważam za wyjątkowy dar Boży, to łatwość w mówieniu, ta pamięć niezwykła, za pomocą której cytował najróżnorodniejsze wyjątki z Pisma św. i innych autorów po łacinie całe ustępy-ta silna koncentracja myśii w pewnym przedmiocie i nie odbieganie od niego, czyniły wrażenie, że ślicznie czyta z jakiejś przepiękej książki. To też jestem pewny, że większość kapłanów odniosła korzyść z tych ćwiczeń, a to mnie utwierdza w tem przekonaniu, że żywiołowo, jak jeden mąż, podziękowali temu ojcu za strawę chlebową jąką nas karmił w ciągu trzech dni, wyrażając życzenia usłyszenia go jeszcze w przyszłości. Zaznaczyć w końcu muszę i to, że serce jego szlachetne odczuło serca naszych kresowych kapłanów misjonarzy, współczuło tym naszym biednym sercom skołatanym i dużo nam miłości okazało, to też w podziękowaniu swem Ks. Kanonik Oraczewski pięknie powiedział: że złota i srebra niemamy, ale za serce, dajemy i płacimy sercem. Niech więc Bóg łaskawy darzy zdrowiem, siłami i łaskami swemi od multos annos Najdostojnieszego Naszego Pasterza za tę ucztę z miłości nam zgotowaną, i o nic więcej nie prosimy naszego ukochanego Ojca, jak tylko, by i na przyszłe rekolekcje tego sługę Bożego raczył nam zaprosić. Serdeczne Bóg zapłać!

Jeden z uczestników.

dn. 31. VII 27 r.

Wiadomości z całej Polski.

Z ruchu Unij w Diecezji Łuckiej.

Unja w naszej Diecezji zatacza coraz szersze kręgi. J. E. Ks. Biskup Szelążek dokłada wszelkich starań, aby braci naszych rusinów, pogrążonych w prawosławiu połączyć z Kościołem Katolickim. Obecnie istnieją 3 formalne parafje wschodnie, które erygował J. E. Ks.Biskup Szelążek: Humniszcze, Krutniew, Dubieczno i filja tej ostatniej Kraśka. W wymienionych parafjach za wyjątkiem Krutniowa ludność posiada dawne cerkwie unickie, gdyż całe parafje nawróciły się.

W tych dniach nasz Rząd wydał dekret rewindykacji cerkwi w Cechowie dla 4-ej nawroconej parafji. W ciągu tego roku przystąpiło do unji przeszło 5.000 dusz. Wszyscy unici odznaczają się silnemi niewzruszonemi przekonaniami katolickiemi.

Gdy Biskup prawosławny Simon z Krzemieńca przyjechał do Humniszcz wraz z misjonarzami, skonfundowany musiał tę wieś nawróconą opuścić, przerywając nawet swe przemówienie.

W Cechowie umacnia w wierze Ks. Protojerej Pilipenko. W Dubiecznie i Kraśce jest administratorem Ks. Bazyli Grosz; w Humniszczach—Ihumen Gamaljel Percze-klej, a w Krutniowie Ks. Sielecki.

Ogólno akademicki zjazd w Poznaniu.

Ogólno-akademicki zjazd w Poznaniu rozpoczęto uroczystą Mszą św. w katedrze poznańskiej. Po Mszy św. uczestnicy zjazdu udali się do X. Prymasa, by mu złożyć swój hołd. M. i. zjazd domagał się zawieszenia krzyżów w wszystkich wyższych uczelniach polskich, potępił pojedynki, wybierając w tym celu komisję, która razem z przedstawicielami organizacyj społecznych i sfer wojskowych ma dążyć do usunięcia pojedynków z życia polskiego i ułożyć honorowy kodeks antypojedynkowy. Zjazd opo-

wiedział się również za ochroną rodziny, nierozerwalnością małżeństwa, potępiając wszelkie śluby cywilne.

VIII Zjazd katolicki w Inowrocławiu.

VIII zjazd katolicki w Inowrocławiu stał pod wielkim znakiem Eucharystji i był niejako wstępem przyszłego międzynarodowego kongresu eucharystycznego. Dawno Polska już nie widziała takich karnych szeregów katolickich wsłuchujących się w ożywcze słowa swoich wodzów i dawno już nie słyszano tak aktualnych i głęboko ujętych referatów jak na ostatnim zjeździe inowrocławskim. Niech żyje Chrystus-Król, to hasło razbrzmiewało w stolicy Kujaw, powtórzą je chorążowie czyli przedstawiciele parafji, gdy wrócą do swoich i wprowadzą w czyn Chrystusowe zasady i pożytek dla Kościoła św. będzie wielki.

Kursa dla nauczycielek religji w szkołach.

Z woli ks. metropolity krakowskiego, Adama Sapiehy, zostaną otwarte przy klasztorze SS. Urszulanek, od jesieni b. r. kursa religijne dla kobiet pod kierunkiem fachowych sił teologicznych, w celu przygotowania nauczycielek religji w szkołach. Wykłady trwać będą dwa lata po 12 godzin tygodniowo, w porze wieczornej. Od kandydatek wymagane będzie świadectwo ukończenia szkoły średniej.

ZE ŚWIATA.

Francja.

Oficjalna statystyka umieszczana w „Jgurnal de la Grotte“ wskazuje na wzrastającą ilość pielgrzymek do Lourdes z zagranicy. Tak 1926 r. przybyło pielgrzymów z Belgji 27.530, z Hiszpanji 17,100, z Włoch 9.780, z Anglji 5.295; z Szwajcarji 4.520; z Portugalji 4.160; z Holandji 4.150; z Niemiec 2.540; z Luksemburgu 1000, i. t. d. ogółem przybyło zagranicznych pątników 78.645. Razem z piel-

grzymkami francuskiemi liczba zwiedzających Lourdes wynosiła w roku ubiegłym 279.060 osób: Mowa tu jest tylko o uczestnikach zorganizowanych oficjalnie pielgrzymek, nie są wyliczeni natomiast wcale ci, co na własną rękę bądź pojedyńczo, bądź w otoczeniu rodzin składali hołdy Niepokalanej Panience w Lourdes.

Doroczny zjazd kolejarzy-katolików we Francji.

(KAP) Doroczny zjazd kolejarzy katolików rozpoczyna się stale nabożeństwem w paryskiej bazylice na Montmartre. Jak podaje „Osservatore Romano" przesło 1200 kolejarzy czuwało całą noc przed uroczystością w bazylice i było obecnych na Mszy św. o północy, podczas której przystępowano do Komunji św. Bezpośrednio potem odbyła się na Montmartre wspaniała, rzęsiście jaśniejąca światłem procesja. Na ogólnem zebraniu radzono nad zorganizowaniem wzajemnej pomocy dla członków związku. Związek kolejarzy nie jest organizacją wyłącznie gospodarczą, lecz związkiem dla obrony interesów zawodowych, oraz obrony Kościoła i ojczyzny. W roku ubiegłym powiększył się on przez przyłączenie nowych 20-stu grup, oraz dokonał całego szeregu religijnych i propagandowych obchodów i pielgrzymek. Uroczyste nabożeństwo, podczas którego otaczało ołtarz 200 sztandarów, celebrował ks. Nenven, były kolejarz, przed kilku dniami wyświęcony na kapłana.

Katolicka szkoła dziennikarska w Lille.

(KAP) Szkoła dziennikarska przy katolickim uniwersytecie w Lille, po bogatem w doświadczenia trzyletniem istnieniu, może dziś rzucić okiem wstecz. Po zdaniu pierwszego końcowego egzaminu wstępują pierwsi wychowankowie szkoły na arenę dziennikarską. Do Lille przybywali słuchacze nie tylko z Francji, lecz i z innych krajów, by osiągnąć tam należyte dziennikarskie wykształcenie. Wielce znamiennym był sąd, jaki wydało o instytucie w Lielle wielkie amerykańskie pismo „Editor and Publischer" dn. 19 czer-

wca rb. Pisze tam m. in.: „Kurs dziennikarstwa podzielony został na 3 lata i bardzo dobrze zorganizowany i programowo ułożony. Pierwszy rok służy na uzupełnienie ogólnego wykształcenia. Drugi przynosi pogłębienie i rozszerzenie studjów pierwszego roku. Ćwiczenia krytyczne zajmują przy tem wiele miejsca. Słuchacze opracowują samodzielnie bieżące zagadnienia, a następnie ich wypracowania są krytykowane najprzód przez kolegów-słuchaczy, następnie przez profesorów. Trzeci rok służy na uzupełnienie przebiegu studjów i na poznanie wszystkiego tego, co ma znaczenie dla współczesnego dziennikarstwa, a więc administracji, ogłoszeń i t. p. Po przesłuchaniu trzech kursów rocznych i po zdaniu egzaminu końcowego wydaje uniwersytet słuchaczowi dyplom". (Adres dyrektora szkoły: 60 boulevard Vauban, Lille, Frence).

Dekorowani Misjonarze.

Dwóch misjonarzy — prałatów, Mgr. Hendreau, wikarjusz apostolski Tonkinu, i Mgr. Le Camus, biskup Fort-de France z Martiniki Minister kolonji, udekorował Legją honorową. Obydwaj są misjonarzami od lat 53 Dekret odnośnie do Mgr. Le Camusa zaznacza, że on specjalnie wyróżnił się podczas kilkakrotnych epidemij, zwłaszcza podczas wybuchu, który zniszczył miasto Saint-Pierre w r. 1902.

Zgon znakomitego kapłana, uczonego i pisarza.

W czerwcu r.b. zmarł znakomity francuski kapłan, uczony i pisarz, O. Leon de Grandmaison T. J. Zmarły od roku 1908 kierował założonym przez siebie czasopismem „Recherchs de Science religieuse" (Badania w dziedzinie nauki religijnej), umieszczane w nim, często pod pseudonimem „Ludwika des Brandes" rozprawy o wielkiej wartości naukowej wywarły wpływ na całe pokolenie młodych pisarzy, uczonych, inżynierów i studentów. Głęboka wiedza i rozległość widnokręgu myślowego pisarza sprawiły, że w ciągu 30 lat był on duchowym przewod-

nikiem szerokich kół inteligencji francuskiej w dziedzinie współczesnych zagadnień filozoficznych. Wartość jego prac naukowych polega na głębokiem wniknięciu w filozofję religijną Kanta, Hegla i Fichtego oraz na racjonalistycznej egzegezie Nowego Testamentu. Znajomość przedmiotu pozwala mu trafnie wykazywać słabość i błędy nowoczesnej filozofji z punktu widzenia tomistyki. Z dziedziny teologicznej pozostało po nim ogromne dzieło, poświęcone apologji życia i boskości Chrystusa Pana. O. de Grandmaison, którego wszechstronny umysł interesował się zjawiskiem wszystkich dziedzin życia, posiadał rozległe wiadomości z zakresu medycyny i chirurgji. Corocznie odkrywał podróże zagraniczne, bo, jako kierownik poważnego czasopisma, dbał oto, by pilnie śledzić postępy wiedzy we wszystkich krainach kulturalnych.

Zgon ks. Archimandryty Dabicza.

(KAP) Donoszą z Rzymu, że zmarł dn. 8 lipca w San Remo, ks. Archimandryta Sergjusz Dabicz, przełożony cerkwi rosyjskiej w Grecji i w południowo-zachodniej Europie, który w 1923 r. przeszedł na łono Kościoła Katolickiego. Był to pierwszy wypadek od Soboru Unji Florenckiej, powrotu wyższego duchownego rosyjskiego do Jedności Kościelnej.

Ojciec św. pozostawił wówczas ks. Archimandrycie godność i oznaki Archimandryckie, t. j. krzyż napierstny i używanie pontyfikaljów. Ś. p. Archimandryta bawił zazwyczaj w Paryżu w domu Ks. Ks. Misjonarzy miewając nieraz w ich kościele, na rue de Serwes, nabożeństwa według obrządku wschodniego dla wschodnich katolików, Rosjan w Paryżu.

Przy łożu umierającego Archimandryty znajdował się Monsignor Carlo Margetti, Sekretarz Papieskiej Komisji do Spraw Rosji, umyślnie przybyły z Rzymu w tym celu, oraz Monsignor Lombardi, proboszcz kościoła Św. Sergjusza. Śmierć dostojnika Kościelnego pełna była spokoju ducha.

B e l g j a.

Poświęcenie gminy Chrystusowi-Królowi.

W kościele N. M. Panny Łaskawej we Frasnes (Namur) odbyło się poświęcenie całej gminy Frasnes Chrystusowi-Królowi. Od siedmdziesięciu kilku lat w gminie tej rządził niepodzielnie antyklerykalizm, i oto, gdy po ostatnich wyborach większość radnych została wybrana z pośród gorliwych katolików, uchwalono budujące i wzruszające poświęcenie. Miało ono następujący przebieg. Dzień uroczysty zaczął się od ogólnej Komunji św., wieczorem zaś po nawiedzeniu Sanctissimum, burmistrz wśród ogólnego wzruszenia ukląkł w otoczeniu rady gminnej oraz kleru i odczytał akt poświecenia, odznaczający się głęboką pobożnością i duchem nadprzyrodzonym. Oto jest jego brzmienie:

„Jezu, boski Królu rodzaju ludzkiego, który przez tyle tytułów godzien jesteś królować nad wszystkiemi narodami i wszystkiemi instytucjami, otośmy tutaj zebrali się dzisiaj, by uroczyście oświadczyć, że wyznajemy w całej rozciągłości i czystości wiarę katolicką, w której żyć i umierać pragniemy.

Prosimy Cię wraz z Kościołem, którego pragniemy być zawsze oddanemi dziećmi, abyś, za przyczyną N. M. Panny Łaskawej, wsie nasze i mieszkańców ich obfitością Twoich błogosławieństw osypać raczył. Błogosław naszym zarządzeniom i przedsięwzięciom. Błogosław pracom naszym i dziełom. Błogosław parafje, rodziny, dzieci i robotników naszych. Zjednocz wszystkich mieszkańców węzłami sprawiedliwości, miłości i pokoju. Króluj w naszych obyczajach, w naszej administracji, domach i ulicach. Oświecaj nas, by Duch Twój święty był natchnieniem czynów naszego publicznego życia. Poświęcamy Ci się dzisiaj uroczyście, o Jezu, Królu nasz, za przyczyną Matki Twojej, abyśmy zjednoczeni we wspólnej miłości Boga i Ojczyzny umieli dla nich w tej gminie pracować, a jako

nagrodę za to błagamy, byśmy mogli żyć i umierać w Twojej miłości i łasce.

W imieniu zarządu gminy, ja, burmistrz z Frasnes, poświęcam publicznie i otwarcie miasteczko nasze Chrystusowi-Królowi i Matce Jego, N. M. Pannie Łaskawej, by wyznać wiarę naszą w prawdy wiary i Kościół Katolicki oraz, by ściągnąć błogosławieństwo niebios na gminę naszą i szczęśliwość na jej mieszkańców".

Po odśpiewaniu Te Deum i udzieleniu błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, przez ulice miasteczka odbyła się imponująca procesja przy dzwiękach pieśni: „My chcemy Boga".

Szwajcarja.

Opieka nad Dziewicą.

Dwudzieste ósme zebranie generalne Towarzystwa Opieki nad dziewicą odbyło się 21 i 22 czerwca w Solurze. Wśród wielu bardzo ciekawych i aktualnych zagadnień poruszanych podczas zebrania należy zanotować: organizację ubezpieczeń członków towarzystwa, udział w wystawie prac kobiecych, którа odbędzie się w 1928 r. w Bernie, urządzenie tygodnia społecznego na wsi, rozszerzenie misyj po stacjach dróg żelaznych, praca nad podniesieniem poziomu moralnego i t. p. Zebranie zaszczycili swoją obecnością Ich Ekscelencje Ks. Umbühl, biskup z Bâle i Ks. Besson, biskup z Lozanny, udzielając podczas obrad cennych uwag praktycznych i wyrazów zachęty.

Anglja.

Powstał projekt założenia w Londynie katolickiej szkoły liturgicznej dla kobiet.

Don Cabrol bardzo szczegółowo wyłożył rozwój liturgiczny Kościoła, podkreślając, że średniowiecze jest porą rozkwitu śpiewu liturgicznego.

Godziny kanoniczne śpiewane były wtedy codziennie

nietylko po klasztorach lecz i przez ludzi świeckich, nawet nieumiejących czytać, — z pamięci.

Austrja.

Kongres Katolicki w Wiedniu.

W Wiedniu odbył się kongres katolicki, który zgromadził olbrzymie rzesze pod przewodnictwem kard. Piffla, nuncjusza Sibilja, i kanclerza X. Seipla. Obrady delegacyj katolickich związków poświęcone były „akcji katolickiej“. Na plenum wśród referatów wyróżnił się X. Siepła n. t. „Chrystus i wspólnota narodów“. Przed Chrystusem — mówił kanclerz Austrji— panowało prawo nienawiści i podziału i jeden naród był tylko wybrany. Po Chrystusie niema już wybranego narodu, niema różnicy między Grekiem a barbarzyńcą, między żydem i rzymianinem, a apostołowie idą nauczać wszystkie narody bez różnicy ras. „Chrystus uczył, że należy kochać swój naród i swoją ojczyznę. Również z rokiem każdym sam rozwój wypadków uczy nas, że miejsce nienawiści narodów zająć winna współpraca. Stale słyszymy o odkryciach nowych, które ponad przestrzenią zbliżają narody do siebie. Wkońcu X. kanclerz wezwał katolików, iżby interesowali się zagadnieniami międzynarodowemi, aby nowoczesnej idei wspólnoty narodów nadać ducha chrześcijańskiego. W chwilach, kiedy nad horyzontem politycznym zbierają się chmury, winni katolicy wiedzieć, że ich obowiązkiem jest nie tworzenie przepaści, ale praca w duchu pokoju międzynarodowego. Na zakończenie zjazdu rozwinął się olbrzymi pochód manifestacyjny, w którym wzięło udział zgórą 200 tys. uczestników. Prasa wiedeńska stwierdziła, że była to największa i najwspanialsza manifestacje jaką Wiedeń po wojnie oglądał.

Serbja.

Serbskim katolikom przypadł zaszczyt pierwszeństwa pomiędzy słowianami wzniesienia świątyni pod wezwaniem Chrystusa-Króla. Świątynia ta została wybudowana w Białogrodzie (przebudowana i rozszerzona została poprzednio katedra). Królewski tytuł Chrystusa został wypisany złotemi literami na frontonie katedry, by przypominał wiernym panowanie Zbawiciela. Tytuł Chrystusa-Króla jest bardzo starożytny i ukochany na wschodzie, gdyż liturgja słowiańska często nazywa Chrystusa „Carem", stąd zarówno dla wiernych jak i schizmatyków tytuł Chrystusa-Króla jest czcigodny i drogi.

Czechy.

Odznaczenie czeskiego kapłana katolickiego przez Akademję Francuską.

(KAP) Docent wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Pradze, ks. dr. Dvornik, odznaczony został przez Akademję Francuską za pracę pod tyt. „Słowianie, Bizancjum i Rzym w IX stuleciu." Odznaczenie, którego udziela się tylko za wybitne prace, rzadko przypada w udziale cudzoziemcom.

Norwegja.

Sensacyjne nawrócenie na katolicyzm w Norwegji.

Siedmiu biskupów luterskich, Parlament norweski i Minister Spraw Religijnych zawikłali się w spór, powstały z powodu przejścia na katolicyzm jednego z najwybitniejszych norweskich pedagogów, profesora Larsa Erkelanda. Niedawne wyświęcenie na kapłana syna ambasadora norweskiego we Włoszech i nawrócenie znakomitej autorki Sigridy Unset, przyczyniło się również do wywołania znacznego niepokoju w kraju. Nawrócenie profesora Erkelanda wywołało spory, ponieważ jest on założycielem i prezydentem pewnego rodzaju szkoły uniwersy-

teckiej w Voss, subwencjonowanej przez państwo. Jeden z członków parlamentu w czasie dyskusji budżetowej wniósł zapytanie, tyczące się dalszego subwencjonowania szkoły, której przewodniczący przeszedł na katolicyzm. Profesor Erkeland oświadczył, że zostawi chętnie nauczanie religji innym, że obiecuje nie interwenjować w tej sprawie, ani nie prowadzić propagandy katolicyzmu. Kiedy tę sprawę subwencji państwowej przedstawiono siedmiu biskupom luterskim, czterech oświadczyło się za jej przerwaniem, a trzech za jej dalszem udzielaniem. Wszyscy jednak uznali wielkie zdolności profesora Erkelanda. Minister Spraw Religijnych przychylił się do zdania, że subwencji przerywać nie należy, zostawił jednak decyzję parlamentowi.

Hiszpanja.

Siostrzenica królowej Hiszpanji wstępuje do klasztoru.

(KAP) Jak donosi z Madrytu „Neuen Berliner Zeitung“ siostrzenica królowej Hiszpanji, infantka Izabela Alfonsa, córka nieżyjącej księżny Asturji i króla Hiszpanji uzyskała pozwolenie na wstąpienie do klasztoru karmelitanek bosych, znanego z surowości reguły.

Danja.

Katolicyzm a sztuka w Danji.

W Danji wszedł w życie nowy związek katolicki, który jednoczy ogół katolickich artystów ze wszystkich dziedzin sztuki, celem wzajemnego wspierania się przez radę i inne rodzaje bratniej pomocy. Warunkiem członkowstwa jest przynależność do Kościola katolickiego. W planie są wystawy sztuk i regularne zebrania, celem nawiązywania ścislejszych stosunków między wszystkimi artystami.

Portugalja.

Nawrócenie się wroga Kościoła.

Z Lizbony donoszą o nawróceniu się na katolicyzm Manuela Ribeiro, ultra radykalnego panflecisty, który napisał wiele książek przeciwko religji.

Niemcy.

Monachjum.

Na zgromadzeniu Katolickiego Związku Ludowego znany duszpasterz berliński, X. Dr. Sonnenschein, mówił o zadaniach i metodach duszpasterswa wielkomiejskiego. Po wielkich miastach, — wołał dostojny mówca, — trzeba ludzi szukać przy sportach, na wycieczkach, w związkach i prywatnie. Tam całe masy nie znają chrystjanizmu; chciałyby go poznać nie z papieru ale w życiu, Do wielkomiejskiej ludności droga prowadzi jedynie przez *społeczną, bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę*. Wielkie miasto ma swój specjalny tryb życia. Dlatego powinniśmy mu głosić chrystjanizm w języku nowego życia. To co praca dzisiaj roztrząsa, powinniśmy omawiać i w naszych gazetach i na zebraniach. Ludzie pragną usłyszeć słowa Ewangelji, *tylko trzeba im powtórzyć językiem dni naszych*. Musimy szukać sposobów, żeby zdobyć sobie miasta do pracy nad kulturą w Duchu Chrystusa. Aby się móc zająć ludnością napływową, trzeba urządzać *parafialne kartoteki, urządzać misje po domach*; odwiedzać ludzi, poświęcać się pracy *społecznej i związkowej*. Aby sobie zjednać odpadłych, *trzeba urządzać misje ludowe, ćwiczenia duchowne* i zająć się pracą i jeszcze raz pracą. Musimy wysyłać misjonarzy nie tylko do Chin, ale i starać się, aby zasiać *pogańskie pustynie* naszych miast życiem opartem na chrześcijańskiej kulturze. Będą to pustelnie przyszłych mnichów wielkich miast. Nie będzie tam już dzwonka, nie będzie ogródka, a będzie *telefon, kartoteka i wieczory dyskusyjne*. Nie zabraknie z pewnościa kruka, który będzie przynosił materjalny

i duchowny pokarm. *Wielkie miasto — to nasza zguba, lub nasze zwycięstwo.*

Niemcy w pracy unjonistycznej.

(KAP) Na Welehradzie w unjonistycznym zjeździe dwóch profesorów niemieckich: księża Lübeck i Bemminghaus przedstawiło swe referaty. Przewidywany jest nawet kollektywny list pasterski Episkopatu Niemieckiego o unji kościelnej, a drugiem byłoby wyliczenie dzieł, broszur, artykułów i najrozmaitszych poczynań, które w ten czy inny sposób odźwierciadlają ten fakt, że uwaga katolików niemieckich, specjalnie ich inteligencji, skupia się coraz więcej wokół sprawy zjednoczenia. Oto zbiorowa książka prof. Dra Ludwika Berga p. t. „Ex Oriente", religijne i filozoficzne problematy Zachodu i Wschodu, jak głosi podtytuł. Dzieli się na 6 części: ogólne zagadnienie unji, sprawy historyczne, dogmatyczne, biografja, poezja, i ilustracje. Piszą tam Rosjanie, Belgowie, Rusini, Niemcy, Francuzi i Gruzini, a teksty są częstokroć w dwu językach wydane. Naturalnie odnajdujemy tam nazwiska kardynała Mercier, ks. Metropolity Szeptyckiego, ks. B-pa. d'Herbigny, O. Tyszkiewicza S. J. etc. Na 32 artykuły i 27 autorów znajduje się 3-ch Polaków: O. Woroniecki z Lublina „Grzegorz VII i młoda Rosja" (po niemiecku i rosyjsku); ks. dr. Umiński „Stosunki Rosji z Rzymem w XIII" (po rosyjsku i niemiecku); ks. prof. dr. Bukowski S. J. „Prawosławna nauka w Rosji o grzechu pierworodnym" (po niemiecku). Jest to oczywiście bardzo nie wielki procent, jeśli się zważy, że Polacy od wieków sąsiadują z kościołami schyzmatyckimi Wschodu, że sporo zebrali wiadomości i doświadczenia pod tym względem i że po bibljotekach polskich śpi bardzo wiele materjału rękopiśmiennego, któryby warto wyzyskać. Jeśli w Polsce zrobiono dość dużo dla unji praktycznej i jeśli się nie jedno jeszcze pod tym względem robi, to absolutnie brak Polsce nowoczesnego naukowego zainteresowania się sprawami Wschodu, naukowej podstawy studjów unjonistycznych i wielce to polskiemu

imieniowi szkodzi. Oczywiście, nie tylko polskiemu imieniowi ale i zadaniom Polski na Wschodzie chrześcijańskim. Koniecznie potrzeba, aby i w tej dziedzinie powstał specjalny i sumienny ruch naukowy, jak się wyraził jeden z naszych Najprzewielebniejszych Biskupów.

Ameryka.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych gorliwym katolikiem.

Poważnym kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych jest A. E. Smith, gubernator stanu New York, gorliwy katolik. Przeciwko jego kandydaturze walczy przedewszystkiem protestancki adwokat Marschall, który zestawiwszy w „Atlantic Monthly" szereg cytat z encyklik, wyrwanych z różnych miejsc, bez porządku logicznego, usiłuje udowodnić, że katolik nie może objąć stanowiska prezydenta Stanów, których konstytucja nie zgadza się — rzekomo z nauką katolicką. Marschall chce wywołać wrażenie jakoby Smith był kandydatem Watykanu. Wobec tego nuncjatura waszyngtońska wydała komunikat tej treści, że Smith nie jest kandydatem Watykanu, i że Stolica święta nie wypowiada się ani za ani przeciw jego kandydaturze. Kwestja wyboru prezydenta ma wyłącznie wewnętrzno-polityczny charakter, do czego Watykan nigdy się nie mieszał i mieszać się nie będzie. Oświadczenie nuncjusza zgadza się zupełnie z wytycznemi encykliki niedawnej Piusa XI. „Ubi Arcano Dei".

Polacy posiadają największą w świecie szkołę katolcką.

(KAP) Archidiecezja San Francisco wzbogaciła się o 3 nowe szkoły katolickie: jedną w S. Francisco na 270 uczniów, drugą w St. Columba (Oakland) na 160 uczniów i trzecią w San Jose na 170 uczniów. Szkoły zostały powierzone opiece Sióstr Najśw. Marji Panny i siostrom Szarytkom. Statystyka wykazuje, że w ciągu ostatnich

10 lat liczba uczniów w szkołach archidiecezjalnych stale się powiększa. Przyrost uczniów wynosił w samem S. Francisco 76%, w Oaklandzie 68%, w San Jose 47%, w pozostałych okręgach 61%. Z okazji otwarcia nowych szkół diecezjalnych prasa amerykańska przypomina, że największą w świecie szkołę katolicką, obliczoną na 3000 dzieci wybudowali w Chicago Polacy.

Uznanie rządu amerykańskiego dla naukowych zdobyczy Jezuitów.

(KAP) Rząd Stanów Zjednoczonych w świeżo wydanem sprawozdaniu departamentu handlowego udzielił zasłużonej pochwały kilku uczonym, należącym do zakonu Jezuitów. Jest tam mowa o „doniosłym przyczynku do seismologji Stanów Zjednoczonych". Szczególna wzmianka poświęcona jest O. Macelwanie, kierownikowi geofizycznego uniwersytetu w St. Luis. Sprawozdanie dobitnie podkreśla gorliwość z jaką badania nad rozchodzeniem się fal zostały dokonane. Praca seismologiczna Instytutu OO. Jezuitów zestawia ogólne wyniki, osiągnięte przez przyrządy 11 stacyj.

Liczba żydów w Ameryce.

Na świecie znajduje się 14,600.000 Izraelitów. W przeciągu dziesięciu lat liczba żydów w Ameryce wzrosła o 1,550.000. Liczba żydów doszła tam teraz do 3,600.000. W r. 1819 było w Ameryce tylko 3.000 żydów W r. 1897 cyfra ta podniosła się do 937.000 w r. 1905 do 1,558.000, w r. 1907 do 1,778.000. W r. 1910 do 2,047.762, w r. 1920 do 3,600.000. Emigracja żydowska wynosi 93 na 100 emigracji ogólnej w Ameryce. Głównym celem tej emigracji był Nowy York. Z pośród 5,620.048 mieszkańców tego miasta, jest 1,643.000 Izraelitów, to znaczy 29%; w Chicago znajduje się 225.000 żydów. W Filadefji 200.000, w Clevaland 100.000.

Madagaskar.

Zniszczenie Kościołów w Madagaskarze.

Kościoły i kaplice w Tananarive zniszczył cyklon, który nawiedził wschodnią część Madagaskaru i zakonnicy przebywający w tem mieście stracili dach nad głową, jak doniesiono ks. de Ladeveze, dyrektorowi misji w Tananarive. Jezuici, Bracia chrześcijańscy i Siostry od św. Józefa z Cluny ocaleli. Ale zniszczało prawie całe urządzenie misyjne. Jeden ze statków zatopionych w porcie wiózł dziesięć dzwonów dla kościołów w środku wyspy, narzędzia dla obserwatorjum w Tananariwie, roczny zapas mąki i wina dla misji, papier na wydawnictwo dzieł, oraz pewien zasób lekarstw i lekarskich przyrządów. Wszystko to stracone. Jeden z kościołów zniszczony w Tamatavie wykończony był dopiero w zeszłym miesiącu. W mieście tem znajduje się siedemdziesięciu zakonników europejskich dwóch braci krajowców i około dwudziestu służących Małgaszów. Nie otrzymano jeszcze wiadomości o dwudziestu jeden innych kościołach i kaplicach z okolic, przez które przeszedł cyklon.

Japonja.

Pierwszy japoński biskup.

Ojciec św. mianował Mgr. Hayasaka, rodowitego japończyka, biskupem w Nagasaki. Diecezja ta została utworzona z obszerniejszej diecezji tej samej nazwy, przytem jedna część otrzymała nazwę diecezji Fuknoka, inna zatrzymała nazwę Nagasaki. Biskupem tej ostatniej został Mgr. January Hayasaka.

Ks. biskup Hayasaka urodził się w 1885 r. w Hakodate, studja odbywał w rzymskiem seminarjum Propagandy. Po powrocie do ojczyzny pełnił urząd sekretarza delegata apostolskiego i spełniał obowiązki teologa na synodzie w Tokio.

Diecezja Fukuoka została powierzona Mgr. Ferdynandowi Thiry, urodzonemu w 1884 r. w Lille.

Mgr. Hayasaka, pierwszy biskup japończyk, otrzyma sakrę biskupią z rąk Ojca św. w październiku b.r. Mgr. Thiry, który zostanie wpierw konsekrowany, będzie brał udział we wzruszającej uroczystości konsekracji swego kolegi.

Chiny.

Misjonarz—lotnik.

(KAP) Ojciec Jacqmotte, który podczas wojny był belgijskim oficerem-lotnikiem, i który obecnie prowadzi pracę misyjną w Bengalu, mianowany został misjonarjuszem-lotnikiem. Przedtem O. Jacqmotte pełnił swe funkcje kapłańskie w wikarjacie Kanau w Chinach, liczącym 5 miljonów mieszkańców, gdzie ochrzcił 15.000 osób i nauczał około 5.000 katechumenów. Na drogę, którą przedtem przebywał w ciągu 3—5 miesięcy, obecnie zużywa tylko dwa dni. Zastosowanie aeroplanów w pracy misyjnej odda sprawie wielkie usługi i będzie przeciwdziałało brakowi misjonarzy.

Indje.

Nawrócenie filozofa niemieckiego w Indjach.

Wychodzące w Saint Louis czasopismo „Fortnightly Review" ogłasza pod tytułem „Historja nawrócenia" szczegóły, które poniżej podajemy. W Bombaju wyszła niedawno książka pod tytułem „Dominus illuminatio mea": (Pan oświeceniem moim) „Historja nawrócenia". Autorem jej doktor filozofji, E. Zacharias, który urodził się niemieckim luteraninem, stał się następnie ateuszem, agnostykiem, deistą, wolnomularzem, okultystą, wedystą, t. j. zwolennikiem filozofji hinduskiej, opierającej się na księdze Wedy, i anglikaninem, aż wreszcie z miłosierdzia bożego doszedł do pełnego światła, do „Kościoła prawdziwego i widzialnego, Kościoła katolickiego", do którego został przyjęty tego roku na Wielkanoc.

Jednem z najwięcej zajmujących doświadczeń autora w Indjach był rok spędzony w Zgromadzeniu Jakobitów

z Malabar, gdzie zdobył przeświadczenie, że „Kościół nie mający innego celu, jak obserwowanie przeszłości, jest nieodwołalnie skazany na martwotę i niemoc“. Doniosłą rolę w nawróceniu Dr. Zachariasa odegrały studja nad filozofją św. Tomasza, niektóre wyniki tych studjów są umieszczone w nowem wydawnictwie, „The State in catholic Philosophy“; znajdują się tu artykuły o państwie, o wolności, despotyzmie, równości, demokracji, etc., które pojawiły się ostatnio w „Servont of India“, czasopiśmie niekatolickiem, dzięki któremu Dr. Zacharias mógł dotrzeć do publiczności, nieczytującej pism katolickich, a która według opinji „Examiner“, jest dojrzałą do przyjęcia jasnego poglądu filozofji katolickiej na wszystkie te problemy, tylokrotnie rozważane. Swieżo otrzymany list Stowarzyszenia katolickiego w Bengalu ogłasza nam, że od stycznia zaczyna ono wydawać nowe czasopismo (The Week), którego celem będzie zastąpienie „Catholic Herold of India“, które to pismo obecnie przestało wychodzić. Redaktorem naczelnym nowego wydawnictwa zostanie Dr. Zacharias.

Australja.

W Australji przygotowują się do mędzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

(KAP). Donoszą z Sydney'u: Komitet australijski, który przygotowywuje wszechświatowy Kongres Eucharystyczny rozpisany na 1928 r. do Australji, wydał program przygotowawczy, który opiewa: że data otwarcia Kongresu jest 8 września. Uroczystości rozpoczną się tegoż samego dnia a zakończą się w następującą niedzielę. Program uroczystości został przedstawiony do zatwierdzenia Stałemu Komitetowi Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych i zostanie wydany później. Procesja Najśw. Sakramentu odbędzie się z Manly po przez wody portu, a dalej z molu „Man of War“ ulicami miasta Sidney do Katedry. Dla Kardynała Legato, Biskupów i gości kleru będą przygotowane specjalne łodzie, wierni zaś będą uczestniczyć w pro-

cesji tylko na lądzie stałym. Dla prowadzenia muzyki liturgicznej i chórów został zaproszony Moncignor Rella z Rzymu. Godłem Kongresu będzie krzyż i kielich na ciemnem tle ozdobionem Krzyżem Południa i arabeskami. Słowo „Credo“ będzie hasłem Kongresu, wypisanem na ramieniach krzyża.

Specjalny Komitet zajmuje się rozlokowaniem gości, koleje i towarzystwa żeglugi morskiej poczynią znaczne zniżki; a wszyscy kapłani uczestnicy Kongresu będą gośćmi miasta Sydney. Monsignor O'Gorman jest Sekretarzem Sydnejskiego Komitetu.

Niezwykły wynalazek O. Almeidy T. J.

(KAP) Ojciec Almeida T. J., Hiszpan, oddający się studjom nad fizyką, po licznych doświadczeniach, prowadzonych od roku 1921, dokonał niezwykłego wynalazku, skonstruowowaszy nowy typ akumulatora elektrolitycznego. Dotychczas znane były dwa rodzaje akumulatorów: ołowiany dawniejszy i żelazno-niklowy, wynaleziony przez Edissona. Oba przy zbyt dużym ciężarze miały za małą pojemność. Uczeni od dłuższego czasu dążyli do skonstruowania lekkiego akumulatora o dużej pojemności. Jedna z wielkich niemieckich fabryk akumulatorów wydała na ten cel 30 miijonów marek złotych, nie osiągnąwszy zamierzonych rezultatów. O. Almeida zdołał przezwyciężyć wspomnianą trudność: jego nowy akumulator przy niezwykłe małej wadze posiada wielką pojemność. Energja, którą gromadzi, dziesięciokrotnie przewyższa energję dotychczasowego ołowiąnego akumulatora o tej samej wadze. Wartość jego w praktycznem zastosowaniu jest ogromna. Obliczają, że lokomotywa, zaopatrzona w akumulator O. Almeidy, może przebyć drogę 800 do 1,000 km. przy jednorazowem tylko początkowem naładowaniu akumulatora. W dziedzinie kolejnictwa elektrycznego nowy wynalazek usunie dwie dotychczasowe wielkie niedogodności: po 1) niezwykle kosztowne i niebezpieczne urządzanie linij przy pomocy prądu elektrycznego i po 2) uniezależnienie ru-

chu pociągów od całej sieci elektrycznej i centralnego źródła siły, które tak łatwo może być zniszczone prze zjawiska przyrody albo przez działania wojenne.

Nowy akumulator jest także mniej czuły na wszelkiego rodzaju uderzenia i wstrząśnienia. Jest on dalej praktyczniejszy od akumulatora ołowianego, w którym kwasy stale niszczą izolacje i przeżerają wszystkie metalowe cząstki kontaktów. Jest rzeczą prawdopodobną, że łańcuch odpowiednio silnych akumulatorów O. Almeidy będzie mógł zastąpić transformatory, które w lokomotywie przedstawiają nieproporcjonalnie wielki ciężar w stosunku do innych jej części składowych. Nad realizacją tych możliwości pracują już inżynierowie Towarzystwa Kolei Elektrycznych Paryż-Lyon. Również w przemyśle automobilowym nowy akumulator znajdzie z pewnością szerokie zastosowanie, z powodu swej właściwości rzadkiego naładowywania.

W lipcu ub. r. O. Almeida przedstawił swój wynalazek technicznemu kierownictwu berlińskiej fabryki akumulatorów. Sceptycznie usposobieni inżynierowie wyśmieli młodego wynalazcę hiszpańskiego (O. Almeida urodził się w roku 1893), ale już dnia następnego po zapoznaniu się z przedłożonym im materjałem zmienili zasadniczo swój stosunek do sprawy. Dyrektor fabryki oddał do dyspozycji wynalazcy swoje laboratorjum, w celu przeprowadzenia doświadczeń. Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. O. Almeida wraz ze swym protektorem udał się do Paryża, gdzie w obecności przedstawicieli wielu europejskich i północnoamerykańskich fabryk odbyły się próby. W rezultacie przeprowadzonych konferencyj powstało „Międzynarodowe Towarzystwo Wyrobu Akumulatorów Almeidy". Fabrykacja nowych akumulatorów jest w pełnym toku należy się spodziewać, że pierwsze aparaty zjawią się na rynku jeszcze na jesieni b. roku.

Wynalazek O. Almeidy może dokonać prawdziwej rewolucji w dziedzinie lokomocji elektrycznej.

BIBLJOGRAFJA.

— Wyznania religijne w Polsce nap. Piekarski, St. D-r. Warszawa 1927, cena 10 zł.

Książka ta podaje nietylko pełny tekst konkordatu ale omawia też stosunek prawny państwa do wyznań religijnych wszystkich. Zawiera przepisy wykonawcze do konkordatu. Jest więc niezbędną dla każdego duszpasterza i prefekta.

— Płomień ofiarny przez Lekeux M. str. 247. Poznań 1927.

Prześlicznie tutaj odmalowane apostolstwo nauczycielki belgijki wśród swoich i obcych.

— Anusia de Guigne, przez Szoftową A. str. 95, Poznań 1927.

Jest to żywocik małej francuzki kochającej bardzo Jezusa Eucharystycznego. Książeczka stanowić może cenny podarek dla dziatwy przystępujacej do I. Komunji św.

— Mała Nelli, nap. ks. Nawrowski E. str. 160 Poznań 1927, cena 1 zł. 50 gr.

Znany żywot maleńkiej irlandzkiej adoratorki Naśw. Sakramentu. Dała ona przykład miljonom dzieci jak należy kochać Jezusa.

— Prostytucja, nap. Macko D-r J. str. 464 Warszawa 1927.

Jest to dzieło poważne, w którem autor podaje naprzód historję prostytucji następnie omawia stosunek prawny tej moralnej choroby, t. j. w jaki sposób zachowują się państwa, jak walczą z prostytucją.

— W kościołach Meksyku, nap. Wańkowicz M. Warszawa 1927 „Rój“ str. 181.

Ostrzedz należy przed tą publikacją, którą nawet rycina na okładce ciekawe robi wrażenie (na krzyżu rozpięty czerwonoskóry w cierniowej koronie) i jest, podobnie jak i rycina, urągowiskiem. Pełno nietylko pikanterji, ale „rząd tylko mały zatarg“ ma z przygniatającą władzą duchowieństwa, gdzie na 9 dusz przypada jeden kościół. Nic dziw-

nego, że je rząd zamyka — bo za wiele! Pisanie takich kłamstw więcęj szkodzi, niż prosta napaść. A pisane tak sprytnie, że niejeden może się bać złapać.

— Elita bolszewicka, nap. Srokowski K. Kraków 1927, str. 121.

Jest to doskonałe studjum o bolszewiźmie. Przedstawiają się bolszewicy jako jacyś doktrynerzy przekonani, iż oni mają wyłączną zdolność do zrozumienia procesów historycznych i do powołania by świat przekształcić drogą przymusu państwowego.

— Problem ludów pigmejskich, nap. ks. Kosibowicz E. T.J. Kraków 1927, str. 250.

Pigmeje, to lud karłowaty rozrzucony dzisiaj w południowej Afryce i Azji, lud bardzo stary i jak twierdzą uczeni najstarszy z ludów ziemi. Z jego więc kultury możemy poznać kulturę t. zw. pierwotnego człowieka. I oto badania ostatnie dowodzą, że bajkami są zdania o nawpół zwierzęcem życiu pierwszych ludzi. Moralność cześć jedynego Boga stoją u tych ludów na bardzo wysokim stopniu.

— Pamiętniki Pawła Popiela. Kraków 1927, str. 253.

Paweł Popiel żył w latach 1807—1891 i spotykał się z ludzmi starej niepodległej jeszcze Polski: jeździł wiele zagranicę i tam spotykał się znowu z wybitnymi osobami świata politycznego i literackiego. W kraju brał czynny udział w powstaniach obu, w ruchu politycznym w Galicji— znał sprawy kościoła w Królestwie i jeździł nawet do Rzymu w tym celu. Pamiętniki więc, dla historyka i literata przedstawiają kopalnię niewyczerpaną—a pisane lekko, swobodnie, stanowią bardzo pożyteczną lekturę dla każdego młodego i starszych.

— Zbiory polskie w ojczyźnie i na obczyźnie — Chwalowik E. Warszawa 1927, str. 490 i 559, tomów dwa.

W porządku alfabetycznym podaje autor miejscowości w jakich znajdują się znaczniejsze zabytki polskie. Nie jest to książka do czytania, ale po szkołach i stowarzy-

szeniach kulturalnych powinna być, bo aż serce rośnie przeglądając ile i jak wspaniałe wszędzie mamy zabytki naszej kultury.

— Zbiór kazań przygodnych. Ks. Cieszyński Nik. Poznań 1927.

Praktyczny to zbiór, bo omawia znaczenie obrządków kościoła, czy pracy społecznej i t. p. Zalecać można WW. Duchowieństwu.

— Chrystus a życie ludzkie. Foerster Warszawa 1927.

Protestant, znany pedagog opisuje w jaki sposób odrodzić się może świat przez to, że Chrystusowe zasady ewangelji należy stosować do dzisiejszych potrzeb dnia codziennego. Niewspomina tylko—jako protestant—o Komunji św.

— Dobra matka, Gensówna Fr. Kraków 1927, str. 45.

Są to rady i wskazówki jak wychować dzieci dla Boga i kraju.

— Nacjonalizm a katolicyzm. Poznań. 1927, str. 149, tłom. z franc. J. Puzynianka.

Jest to zbiór odpowiedzi na ankietę jakim jest stosunek katolicyzmu do nacjonalizmu. Odpowiedzi nadesłało 23 osób. 9 z Francji, 4 z Polski, reszta z innych krajów. Odpowiedzi dają i duchowni i swieccy, a wskazują one na niebezpieczeństwo wybujałego nacjonalizmu.

— X. S. St. Makowski, napisał ks. Dr. Wicher. Kielce 1926, str. 248, cena 8 zł.

Jest to biografja profesora teologji i rektora akademji krakowskiej w XVII wieku. Praca ta ważna ze względu na to, że dowodzi, iż w tym wieku wojen i herezji byli ludzie co zajmowali się ścisłą nauką i pisali dzieła poważne.

— Cele i drogi propagandy wywrotowej, nap. H. Rolicki. Poznań 1927, str. 103.

Autor ujmuje swój temat, wyrażony w tytule książki, w następujączch rozdziałach: 1) Ku sanacji umysłowej. 2) Źródła pessymizmu. 3) Anarchja. 4) Przywłaszczenie ka-

pitału. 5) Niszczenie rasy. 6) Przyszłość narodów. Cenne wskazania dla naszych społeczników.

— Mowy narodowe, ks. Szlagowskiego A. Poznań 1927, str. 292.

Jest te zbiór przemówień, głównie kościelnych z okazji narodowych uroczystości w ciągu lat ostatnich 16-tu. Materjał więc bardzo cenny dla Duchowieństwa po miastach.

— Dzieje misji katolickich w zarysie, napisał ks. Szołdrski. Kraków 1927, str. 174.

Przedstawia Autor dzieje rozszerzającej się wiary katolickiej od początku, aż po nasze czasy. Specjalną uwagę poświęca Polsce, jakie jej zadanie było dawniej a teraz w szerzeniu wiary i kultury łacińskiej. W końcu omawia obecny ruch misyjny w Polsce. Książka cenna i dla bibl. szkolnych, pomocna bardzo w ruchu misyjnym.

— Ubezpieczenie na wypadek choroby. Kraków 1927, str. 90.

— Pośrednictwo pracy. Kraków 1927, str. 48.

Obie broszurki napisał poseł Puchałka Jan. Omawiają one i objaśniają dobre i złe strony tych ustaw. Księża pracujący w związkach robotniczych powinni znać te broszury, potrzebne także w każdej bibljotece dla związków robotniczych.

— Kurs instrukcyjny Ligi Katolickiej w Warszawie. Warszawa 1927, str. 186, cena 5 zł.

Książki tej nie łatwo się doszukać gdyż tylko sekretarjat Ligi Kat. w Warszawie ją ma na składzie. A zawiera ona bardzo cenne i praktyczne uwagi, jak zacząć i umiejętnie prowadzić akcję katolicką u nas. Bo prawie wszystko co dotychczas robiono, to taka była praca—jak „Duch św. natchnął“ praca dobrej woli, a nie naukowego fachowego wykształcenia. Podobnie brzmi tytuł innej publikacji: „Zeszyt Ligi Kat.“ archidiecezji krakowskiej. Wyszło ich 5. 1) Podstawy akcji kat. 2) Akcja kat. na wsi. 3) Chrystus a rodzina. 4) Chrystus a wychowanie 5) Chrystus a szkoła.

— Polska na przełomie dziejów map. M. Seyda. Poznań 1927, str. 664, cena 12 zł.

Wbrew najrozmaitszym partyjnym przedstawieniom sprawy, p. Seyda przedstawia same fakta, świadczące jak Polska brała czynny udział w tworzeniu się i nowym porządku powojennym, a nawet w czasie samej już wojny. Seyda bawił cały czas wojny w Szwajcarji i Paryżu biorąc udział w „wielkiej polityce“ owych czasów, więc też i fakta sobie znane mógł wiernie przedstawić.

— Komendant Paryża. Nowaczyński A. Poznań 1926.

Znany literat z właściwym sobie humorem i ironją przedstawia dramat z czasów emigracji, robiąc aluzje do naszych czasów. Na scenę się nie nadaje, tylko chyba w urywkach.

— Chrystus nauczający, nap. ks. Lohn Wł. T. J. Kraków 1927, str. 205, cena 2.35 zł.

Dogmatycznie przedstawia nam ks. prof. Lohn zagadnienie nauczycielstwa w kościele, wykazując też rozkład sekt tych, które odrzucają nauczyciela, Piotra — Opokę i tradycję.

— Było to pod Smoleńskiem, powieść histor. z ill. Poznań 1927, str. 212.

Powieść doskonała dla młodzieży na temat walk napoleońskich.

— Miód żywi i leczy, ks. Margoński. Warszawa 1927, (Polak-Katolik), str. 57, cena 1.20 zł.

W popularny sposób a gruntowny opisuje autor lecznicze działania miodu. Celem propagandy za miodem obiecuje Autor wydać wkrótce „Poradnik pszczelarski“.

— Polski Przewodnik Katolicki rocznik I. Warszawa 1927, str. 496, pod redakcją A. Szymańskiego, informuje nietylko o życiu katolickiem w Kościele samym, ale omawia też wszystkie stowarzyszenia katolickie, akcję charytatywną, ruch umysłowy katolicki.

O. Allo, Z. K. Zgorszenie Jezusa. Piękna książka, która niedawno ukazała się pod powyższym tytułem, jest dzielną odpowiedzią na niekrytyczne twierdzenia niektórych książek ostatniej doby, i w skutek tego spotkała się z ogromnym uznaniem w całym katolickim świecie.

Wrogowie Kościoła przerażeni odrodzeniem katolicyzmu w ostatnich czasach i triumfami, jakie odnosi w dziedzienie nauki, literatury i sztuki, rozpoczynają przeciwko wierze ofenzywę na szeroką skalę.

Jako broń służą im konferencje, artykuły, rozprawy i. t. p. a ostatnio została wysunięta najcięższa kolubryna: cykle popularnych rozpraw na pozornie naukowym sosie.

Główny wysiłek wrogów skierowany jest przeciwko osobie Chrystusa; jedni zeń czynią nadczłowieka, inni ośmielają się porównać Go z Barabaszem; inni wreszcie zaprzeczają historyczności istnienia Jego na ziemi. Aż roi się od rozpraw w tym kierunku. Rzekłbyś, że jakiś wódz tajemniczy kieruje atakiem i skierowuje wszystkie siły na punkt, który należy zdobyć za wszelką cenę.

Odpowiedź O. Allo jest mistrzowska i należy się podziękowanie krytyce „niezależnej" za wywołanie tej odpowiedzi. W dziele swym, odznaczającem się przystępnością i jasnością, O. Allo dowodzi, że badanie naukowe, prowadzone według wszelkich wymagań krytyki,—doprowadza do stwierdzenia prawd tradycyjnych, podczas gdy przeciwnicy, ulegają z góry powziętym uprzedzeniom, nie mającym nic wspólnego z nauką, zmuszeni są uciekać się do najnieprawdopodobniejszych hypotez, pozbawionych wszelkich podstaw, oraz do ciągłego porzucania raz zajętego stanowiska, z chwilą, gdy obrona jego okaże się beznadziejną.

Dzieło O. Allo świetnie rozpoczyna zbiór wydawnictw pod tytułem „La Vie Chrétienne", którego zadaniem jest dostarczyć szerokim warstwom czytającej publiczności katolickiej książek poświęconych obronie prawd wiary w sposób dostępny i łatwy.